ROK IV LIPIEC—WRZESIEŃ Nr 7—9

PRZEGLĄD ZIELARSKI

MIESIĘCZNIK

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ZIELARSKIEGO

Redaktor: HENRYK BIGOSZT, Dyrektor Związku

Administrator: Dr JAN MIKUŁOWSKI, Sekretarz Zarz. Gł. Zw.

Rok IV **Lipiec—Październik 1948** **Nr 7-10**

PRZEGLĄD ZIELARSKI

MIESIĘCZNIK

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ZIELARSKIEGO

Redaktor: HENRYK BIGOSZT **Administrator: Dr JAN MIKUŁOWSKI**

Adres Redakcji: KRAKÓW, Plac Szczepański 2, II p.
Administracji: KRAKÓW, ul. św. Sebastiana 10, m. 4
Wpłaty: PKO IV—1364

Adres Biura Zarządu Gł. Polskiego Związku Zielarskiego:
KRAKÓW, Plac Szczepański 2, II p., Telefon Nr. 507-37
Wpłaty: PKO IV—1422

DR MARIAN KOCZWARA

Z nowszych badań nad ziołami leczniczymi

W rodzinie Złożonych (Compositae) znanych jest sporo roślin saponinowych, szczególnie w podrodzinie Rurkowych (Tubuliflorae).

Z nieznanych dotychczas, pod tym względem, zasługuje na uwagę zwłaszcza słonecznik (Helianthus annuus).

Roślina, pochodząca z Ameryki, u nas powszechnie hodowana, ze względu na owoce bardzo pożywne, bo zawierające: olej, białko, lecytyny, fitynę, związki nukleinowe, sacharozę i, mniej ze względu na liście i łodygę *). Kwiaty zawierają związki flawonowe (kwercymerytryna), antocjany, karotenoidy, cholinę, betainę, kwas solan-

---

*) Same owoce — prócz dostarczania oleju jadalnego — stosowane bywają jako domieszka do chleba i surogat kawy. Wytłoki owoców stanowią dobrą paszę dla bydła, mają podnosić mleczność krów i nośność kur. Liście stanowią również cenną paszę. Popiół łodyg obfituje w potaż.

towy, olejek eteryczny względnie balsam oraz saponiny. Te ostatnie występują tak w kwiatach języczkowych jak rurkowych, przyczym pierwsze hemolizją silniej jak drugie.

W lecznictwie nieoficjalnym stosowane bywają jako środek przeciw malarii i obniżający gorączkę. Z Oleum Eucalypti używane w zapaleniach opłucnej, katarach oskrzeli itp.

Mniej znane są saponiny w drugiej podrodzinie Złożonych, t. j. Języczkowych (Liguliflorae). Wymieniany w literaturze jako saponinowy, przynależny tu mniszek dmuchawiec (Taraxacum officinale) nie okazuje normalnie własności hemolizujących i wymaga jeszcze dodatkowych badań.

Natomiast własności takie okazuje inny gatunek tej podrodziny, kozibrod łąkowy (Tragopogon pratensis).

Jest to roślina dwuletnia, o długich równowąskich liściach, dość sporych koszykach żółtych kwiatów, zwykle o 8 listkach okrywy, i owocach wyciągniętych w dzióbek, opatrzony na szczycie parasolowatym puchem kielicha.

Rośnie dość pospolicie po łąkach i zboczach Europy Środkowej. Zawiera jak cała grupa Języczkowych sok mleczny z substancjami typu kauczuku a w korzeniu także saponiny.

Korzeń tej rośliny stosowany bywał w dawnej medycynie pod nazwą: Radix barbae hirci, a bywa stosowany jeszcze współcześnie w lecznictwie ludowym jako wykrztuśny a także przeczyszczający. Bywa także jadany podobnie jak tzw. czarne korzonki (Scorzonera hispanica), młode pędy także jak szparagi, a liście jak szpinak.

Rodzina Liliowatych (Liliaceae) liczy sporo gatunków saponinowych tak w florze krajowej jak i egzotycznych.

Do liczby znanych dotychczas można dorzucić parę dalszych.

Jednym z nich jest majownik dwulistny (Majanthemum bifolium), niewielka bylina, o łodydze zwykle dwulistnej, listkach jajowatych, w nasadzie sercowatych, kwiatostanie kłosokształtnym, złożonym z baldaszków kwiatów białych o 4 działkowym okwiecie i czerwonych jagodach.

Rośnie pospolicie w strefie umiarkowanej półkuli północnej po lasach, zaroślach i cienistych skałach.

Ze składników chemicznych rozpoznano u tej rośliny tylko sapo-

niny, które występują we wszystkich narządach podziemnych i nadziemnych (kłącze, korzeń, łodyga, liść, okwiat, pręcik, słupek).

Roślina stosowaną bywa w lecznictwie ludowym jako środek moczopędny.

Do saponinowych zaliczyć należy w tej rodzinie również kokoryczkę szerokolistną (Polygonatum latifolium). Jest to bylina o długo czołgającym kłączu, łodydze kańciastej, górą włosistej, liściach eliptycznych, spodem owłosionych, kwiatach rurkowatych, białych, zebranych w skąpe grona.

Trafia się na ogół rzadko po łąkach, zaroślach, widnych lasach Europy południowo-wschodniej.

Skład chemiczny po za saponinami, zawartymi w kłączu, korzeniu i łodydze nie jest bliżej znany.

Stosowaną być może w lecznictwie, podobnie jak pospolitszy znacznie pokrewny gatunek, kokoryczka lekarska (Polygonatum officinale) na stłuczenia, wybroczyny, zapalenia, schorzenia skórne, jako środek moczopędny, na artretyzm i i.

Z pośród innych roślin tej rodziny zasługują na uwagę gatunki rodzaju Allium (czosnek).

Z dziko rosnących należy tu czosnek siatkowaty (Allium victorialis), o skośnym kłączu, wielu cebulkach, z niego wyrastających, okrytych siatkowatą tkanką poszarpanych łusek, liściach podłużnie lancetowatych i kwiatach żółtawo białawych, zebranych w kwiatostan baldachokształtny.

Rośnie w górach Europy środkowej, częściowo także południowej i północnej oraz Syberii, w reglu górnym i strefie kosodrzewiny.

Roślina zasługuje i z tego względu na uwagę, iż należy do czarodziejskiego kręgu Alrauny jako główny gatunek zastępujący właściwą Mandragora officinarum, rosnącą w bardziej południowych i wschodnich okolicach *).

Ma zabezpieczać człowieka i jego dobytek przed złymi wpływami.

---

*) Właściwa Mandragora officinarum nie była zasadniczo używaną w Europie tylko na Wschodzie. Zastępowały ją tu zwłaszcza: Allium victorialis, a poza tym Atropa belladonna, Scopolia carniolica, Bryonia dioica i Br. alba, a nawet kłącza kosaćców (Iris). W Berlinie, jeszcze przed wojną, nabyć można było Glüksalrun, sporządzony z czosnka siatkowatego (Por. Tschirch A. Handbuch der Pharmakognosie i Hegi G. Flora von Mitteleuropa).

W związku z tym wkłada się kłącze rośliny w kołyskę dziecka, nosi przy sobie dla ochrony przed ranami, zakopuje przed progiem stajni jako ochronę przed czarami i złym duchem itp.

Roślina zawiera saponiny w kłączu, cebulce, szypułce kwiatowej, i pączku kwiatowym. Kłącze, stosowane w dawnej medycynie pod nazwą Radix Victorialis longa (Victorialis mas), używane bywa w lecznictwie ludowym jako środek moczopędny, w schorzeniach żołądka i jelit, rzadziej nasercowy, siatkowata okrywa do tamowania krwi z ran ciętych.

Na pewną uwagę zasługuje czosnek wężowy (Allium scorodoprasum), o cebulce okrytej czarniawymi łuskami, liściach równowąskich, spodem grzebieniastych, kwiatostanie baldachokształtnym, zawierającym obok kwiatów także cebulki.

Rośnie w Europie południowej i środkowej, na ogół rzadko, po zaroślach i brzegach lasów.

Zawiera olejek, o składzie podobnym do olejku czosnku pospolitego a także saponiny w liściach.

Stosowany bywa w lecznictwie ludowym podobnie jak czosnek pospolity. Do saponinowych zaliczyć należy również czosnek skalny (Allium montanum), o wąskich cebulkach, głąbiku kanciastym, liściach równowąskich, kwiatostanie baldachokształtnym, półkulistym, o kwiatach zwykle różowych.

Rośnie po skałach, słonecznych zboczach itp., w Europie środkowej i południowej, oraz w umiarkowanej Azji.

Zawiera saponiny w korzeniu, cebulce, łodydze i okwiecie.

Z hodowanych gatunków rodzaju Allium wymienić należy jako saponinowe przede wszystkim cebulę (Allium cepa) i czosnek (Allium sativum).

Cebula należy do rośliny dość dobrze zbadanych pod względem chemicznym.

Jako składniki bywają podawane w literaturze: glukozyd dający przy hydrolizie olejek zawierający siarczki organiczne, izotiocjanian allylu, kwas izotiocjanowodorowy, związki flawonowe, śluz, związek podobny do inuliny, kwasy organiczne, enzymy, witaminy, glukokininy i i. Do nich doliczyć należy obecnie saponiny, występujące w piętce, łuskach, szczególnie części szczytowej i zewnętrznej, głąbiku, osadce kwiatowej, słupku.

Cebula bywa używana w lecznictwie nieoficjalnym na najrozmaitsze schorzenia wewnętrzne i zewnętrzne.

Stosuje się ją wewnętrznie jako środek moczopędny, na choroby nerek i pęcherza, dróg oddechowych (katar oskrzeli, wykrztuśny), żołądkowy, na schorzenia przewodu pokarmowego (kolki, wzdęcia), żółciopędny, przeciwrobaczny i i., zewnętrznie, w stanie surowym, pieczoną lub gotowaną jako środek kojący w oparzeniach, odmrożeniach itp., przyspieszający dojrzewanie wrzodów, na hemoroidy, a nawet nagniotki i ukłucia owadów.

Czosnek zawiera w swoim składzie — jak wiadomo — glikozyd aliinę, dający przy hydrolizie olejek z siarczkami organicznymi, śluz, enzymy, witaminy i i. Do tego dochodzą saponiny, występujące w korzeniach, piętce i cebulce, szczególnie w jej części dolnej.

Zastosowanie lecznicze zosnku jest również obszerne.

Poza wskazaniami lekarskimi (nadmierne ciśnienie krwi, miażdżyca tętnic, przewlekłe nieżyty kiszek, wzmożone procesy gnilne) bywa stosowany także w schorzenach dróg oddechowych, jako moczopędny, żołądkowy także drażniący zewnętrznie i i.

Z pomiędzy Trawiastych (Gramineae) znane są rośliny saponinowe wśród różnych gatunków. Należy do nich m. in. owies zwyczajny (Avena sativa).

Z nowych wymienić można proso zwyczajne (Panicum miliaceum), gatunek pochodzący z Azji (prawdopodobnie północna część Indii przedgangesowych) u nas hodowany ze względu na ziarno, dostarczające pożywnej kaszy.

Zawiera saponiny w liściach, których skład chemiczny jest poza tym nieznany.

Niezupełnie nową, bo wspomnianą już raz w literaturze, ale nierozpoznaną dokładnie, rośliną saponinową, jest glistewnik czyli jaskółcze ziele (Chelidonium maius) *).

Ta bylina o liściach pierzastych, z rodziny Makowatych (Papaveraeae), kwiatach żółto-pomarańczowych i pomarańczowym soku mlecznym, występuje pospolicie po ogrodach, przydrożach, zaroślach na obszarze umiarkowanej Eurazji.

Zawiera głównie alkaloidy jak: chelidonina, homochelidonina,

*) U tego gatunku stwierdził Niethammer (1928) hemolizę nasienia.

protopina, sangwinaryna i i., kwas chelidonowy, olejek eteryczny i i., a także saponiny, te ostatnie w słupku, młodym owocu i szypułce kwiatowej, względnie osadniku.

Bywa stosowana przede wszystkim jako lek alkaloidowy przeciwskurczowy (Asthma, Angina pectoris, Hypertonia) i przeciwbólowy (bole i wrzody żołądka), ale także jako moczopędny i przeciwartretyczny oraz w schorzaniach dróg oddechowych (katar oskrzeli).

Sok mleczny używany bywa na schorzenia skórne, brodawki, nagniotki **).

Z gatunków spornych, a więc takich, którzy jedni z autorów uważają za saponinowe, inni nie, zasługują na uwagę zwłaszcza dwa pospolite i dość ogólnie stosowane leczniczo. Są to tasznik (Capsella bursa pastoris), z pośród Krzyżowych (Cruciferae) i bez lekarski (Sambucus nigra), z Przewiertniowatych (Caprifoliaceae). Oba te gatunki zawierają zasadniczo saponiny ale niestale. Trafiają się odmiany względnie osobniki, a nawet ich części nie wykazujące zawartości saponin obok odmian względnie osobników i ich części normalnie zawierających saponiny.

Tasznik, znany chwast przydrożny i śródpolny, pospolity na całej kuli ziemskiej, łatwy do poznania po różyczce odziomkowych liści, białych kwiatach, a zwłaszcza trójkątnych łuszczynkach, zawiera w swoim składzie: cholinę, acetylocholinę, oksyfenyletylaminę, flawony, ślady garbników, nieokreślony bliżej glikozyd (kwas Bursa), a także saponiny w częściach nadziemnych, te ostatnie niestale.

Bywa stosowany w lecznictwie nieoficjalnym jako przeciwkrwotoczny, ale także moczopędny, na choroby nerek, pęcherza i schorzenia artretyczne.

Bez lekarski, pospolity, w umiarkowanej Eurazji krzew (lub drzewo), o liściach nieparzysto-pierzastych i pozornych baldachach białawo-żółtawych kwiatów, zawiera w tych ostatnich: glikozyd nitrylowy, śluz, nieco olejku eterycznego, kwas walerianowy, a także saponiny, te ostatnie nie stale.

Stosowany bywa w lecznictwie oficjalnym i nieoficjalnym jako środek napotny, moczopędny, w schorzeniach nerek, pęcherza i skórnych.

**) Działanie żółciopędne, jakie także przypisuje się temu zielu, zostało ostatnio zakwestionowane przez Urbana (1940) na podstawie badań na królikach.

Przytoczone powyżej dane, dotyczące saponin, stanowią rezultat badań przeprowadzonych nad większą grupą roślin leczniczych Polski. Jak z nich wynika, nasze wiadomości o tych roślinach są jeszcze mocno niekompletne i wymagają niejednego uzupełnienia.

Można z tego łatwo wywnioskować jak dalece usprawiedliwionym — a z punktu widzenia możliwej do osiągnięcia samowystarczalności gospodarczej i zdrowotnej — ważnym zagadnieniem jest przepracowanie całej naszej flory (także roślin nie stosowanych dotychczas leczniczo) na zawartość składników czynnych.

Niewątpliwie we florze tej znajdzie się jeszcze, przy systematycznym badaniu, niejedna roślina nie wyzyskana dostatecznie w lecznictwie.

L I T E R A T U R A:

DRAGENDORFF G.: Die Heilpflanzen, 1898.
HAGERS: Handbuch der pharmazeutischen Praxis, 1938—1944.
HEGI G.: Flora von Mitteleuropa, 1935.
HERAUD A.: Nouveau dictionaire des plantes medicales. 1919.
Lekarska Spółdzielnia Pracy: Vademecum, 1948.
REUTER L.: Vademecum de Matiere medicale, 1943.
SUPNIEWSKI J.: Farmakologia, 1947.
SKORSKI J.: Kalendarz Lekarski, 1947.
WEHMER C.: Die Pflanzenstoffe, 1929—1931.
WINTON A. L. i K. B.: The structure and composition of food, 1935.
KOCZWARA M.: Nowe rośliny saponinowe Polski, w druku (tam dalsza literatura).

Z cyklu „Dawne Herbarze"

HENRYK BIGOSZT

Jacobus Theodorus Tabernaemontanus

Doctor w nauce o lekach i Medicus XVI wieku.

Śmiało już dzisiaj stwierdzić możemy, że ziołolecznictwo jest tak dawne jak dawne są choroby, które nękają ród ludzki. W roślinach tkwi błogosławieństwo nieba zesłane człowiekowi dla przyniesienia mu równocześnie ulgi w cierpieniach i dania upragnionego zdrowia.

Od pierwszej chwili, gdy choroby poczęły nękać człowieka, szukał on ratunku, wiedziony instynktem bliskiej mu wówczas natury, w otaczającej go przyrodzie — przede wszystkim w roślinach. We wszystkich czasach najdawniejszych roślina służyła człowiekowi nie tylko jako pożywienie, ale jako lek. Wiara w siłę leków roślinnych była po one wieki tak wielką u człowieka, iż nic dziwnego, że dziś po tymczasowym triumfie chemii syntetycznej — wracamy do bogactwa i tajemniczych sił przyrody z powrotem.

Przeglądając dawne zielniki, wsłuchując się w treść zapewnień starych autorów herbarzy, podziwiamy dziś z niemałym zdziwieniem słuszność i trafność stosowania różnych roślinnych surowców w najbardziej ciężkich i zawiłych schorzeniach człowieka.

To co wczoraj jeszcze z pogardą słuchano, jako legendy znachorów, dziś odkrywa nauka, uważając za triumf swoich mozolnych dociekań.

Poważny naukowiec nie omija dziś sposobności, by móc zastanowić się nad tym, co o ziołolecznictwie przez wieki napisali różni autorzy. Medycyna ludowa to już nie pogardliwy temat babuszek, wiejskich znachorów i fuszerów felczerskich, to źródło tematów nieprzebranych dla poważnych studiów.

Ogromnie więc jest wskazane przeglądanie starych zielników tych autorów, którzy dorobek wielu lat swej pracy pozostawili potomności. Warto więc zapoznać się z powrotem z wielkim na ówczesne czasy dziełem o ziołach (Kräuter-Buch) opracowywanym przez 36 lat przez Doktora w nauce o lekach i Medikusa książęcego Jakuba Teodora Tabernaemontanusa, wydanego 10 września 1588 r. w Bazylei. Wydanie czwarte poprawione i uzupełnione ukazało się drukiem w roku 1731. Poprawki i uzupełnienia wnieśli Kasper Bauchin, Doktor i Profesor Uniwersytetu w Bazylei, który sprawdził i uzupełnił recepturę, oraz Hieronim Bauchin, też Doktor i Profesor Uniwersytetu w Bazylei, który uzupełnił marginalia, synonimy i register.

Dzieło obejmujące opis i zastosowanie lecznicze 3.000 roślin w chorobach człowieka i bydła, poświęcone zostało wszystkim lekarzom, aptekarzom, felczerom, kowalom, ogrodnikom, kucharzom, piwnicznym, mamkom, panom domu i wszystkim innym, dla których znajomość leków roślinnych jest ważną.

Od roku 1588 do roku 1731 ukazało się dzieło to w czterech wydaniach. Pierwsze (1588) autor J. T. Tabernaemontanus dedykował opiekunowi swemu księciu Janowi Kazimierzowi administratorowi i wujowi księcia Bawarii, drugie z roku 1613 Juliannie Urszuli, margrabiance badeńskiej.

Dzieło oparte zostało na głębokim studium autorów dawnych i wieloletniej własnej praktyce, Authores ex quibus hoc opus desumptum est et ab authore citati — to Wielcy historii ziołolecznictwa jak m. in. Aetius, Avicenna, Anguillaris, Aldinus, Adamus Lonicerus, Arnoldus Villanovanus, Conradus Gesnerus Tigurin, Dioscorides, Democritus, Ebenbitar Arabs, Eberhardus Episcopus Spirensis, Galenus, Halyaabbas, Hieronymus Tragus, Hippocrates, Joannes Boyfotus Belga, Johannes Mesuse Damascenus, Joannes Scarprio, Ludovicus Burgundus Pharmacopolo, Mesue, Matthias Lobelius, Matthaeus Sylvaticus, Ovidius Poeta, Pythagoras, Petrus Andreas Malthiolus, Theophrastus, Valerius Cordus, Xenocrates Zoar, Arabs i in.

Księga pierwsza mówi na 30-tu stronach o piołunie — Absinthium vulgare, A. Ponticum Galeni, A. Repens, A. Nabathaeum Avicennae i A. Aegiptium.

Piołun znany i powszechnie wówczas w lecznictwie stosowany w Italii nosił nazwę „Assenzo", w Wenecji „Bon Maestro", w reszcie tego kraju po prostu „Medico". We Francji zwano go „Absinthe" lub „Forte", w Czechach „Pelynak", w Polsce „Piołun", w Anglii „Womwood".

Z natury zaliczony był piołun do leków ostrych i gorzkich, o sile ściągającej (adstringentia). Sok świeżej rośliny uważany był za lepszy, jako lek, od reszty jego surowców. Tabernaemontanus podaje, że w lecznictwie uważa się piołun pochodzący z górskich gleb za doskonalszy, jako lek. Piołun zalecany jest bardzo szeroko w lecznictwie ówczesnym; stosują go m. in. w cierpieniach przewodu pokarmowego, wątroby, przy zaflegmieniach płuc, w żółtaczce, w zimnicy, przeciw robakom u ludzi i koni, w chorobach kobiecych, przy krwawej biegunce, w chorobie morskiej, przy wodnej puchlinie itd.

Podają go wówczas w naparach, jako Absinthi Succus exiccatus, jako Aqua Absinthi, pod postacią wina „Absinthiacum vinum", jako ekstrakt „Absinthi extractum", w konserwie cukrowej „Absinthi

conserva", „Al. Sirupus", „Sal Absinthi", „Trochisci sen Pastilli de Absinthio", „Oleum de Absinthio" itd.

Rumianki obejmują wiele stronic druku. Opisuje on rumianek rzymski — Chamaemelum Romanum, Ch. Rom. flore multiplici, Ch. Purpureum, Ch. luteum; podaje J. T. Tabernaemontanus i polską nazwę „Rumian". Leczniczo zaleca go we wszystkich schorzeniach powstałych z zaziębienia, w bólach głowy, cierpieniach płuc, wątroby i śledziony, w niedomogach nerkowych, przy żółtacze, w chorobie św. Wita, w stanach gorączkowych.

Zewnętrznie jako kosmetyk w utrzymaniu pięknych włosów, w leczeniu chorób oczu, w zabiegach ginekologicznych i innych licznych schorzeniach.

Rumian używać można w naparach, w winie jako „Chamomileum vinum", jako woda rumianowa „Aqua chamaemeli stillalitia, jako sól „Chamaemeli Sal", Oleum, a szczególnie jako wino przeczyszczające „Chamaemelites purgatorium".

Nie sposób w tym krótkim rzucie podać rośliny, o których tyle i tak dokładnie mówi ten wielki lekarz-zielarz. Podaję tu niektóre tylko nazwy roślin, by zorientować czytelnika w bogactwie tematów poruszanych przez Tabernaemontanusa. Opisuje on m. in. Pulsatilla i jej odmiany, jak P. lutae, P. Caerulae minor., P. alba; Fumaria. F. flore albo F. tenuifolia, F. Montana itd.

Pisząc o dymnicy, zaleca ją w bardzo wielu chorobach m. in. w chorobach żółci, w zatruciach krwi, przeciw podagrze, w chorobach mózgu i przeciw rakowi.

Pisząc o **orliku** „Aquilina", podaje, że warzony na winie i słodzony cukrem skutecznie służy w zwalczaniu zatkania wątroby i przy cierpieniach śledziony. Podawać należy ten winny wywar rano i na noc. Pędzi żółć przez mocz, oczyszcza organizm z nadmiernej ilości wody, przeto skutkuje też przy wodnych puchlinach.

Kwiaty orlika nastawione na winnym occie dają znakomity środek wzmacniający serce. Używać go można też przy wszelkich omdleniach nacierając tym octem skronie i czoło, równocześnie wskazane jest podawać ocet ten na wacie do nosa.

Niepoślednie miejsce w „Zielniku" Tabernaemontanusa zajmuje tak ciekawa na dzisiejsze czasy roślina „Chelidonium maius". Podaje on, że jest to znakomity lek w cierpieniach wątroby i żółci,

poleca użyć korzeń **Jaskółczego ziela** łącznie z nasieniem anyżu warzonego na winie. Podawać wino to choremu przez parę dni rano naczczo i na noc, za każdym razem na gorąco mały kieliszek. Przy hemoroidach wskazuje, że leczyć je można wywarem korzenia jaskółczego ziela na winie czerwonym. Podaje się ten lek choremu rano i naczczo po kieliszku.

Za poetą Macro z jego wiersza „De virtutibus Herbarum" podaje J. T. Tabernaemontanus następujący werset:

„Florentis succus cum melle coquatur in aere
Igne levi, spumam donec projecewit omnem,
Et quasi crassitiem mellis dococtio sumat.
Utilius nullum dicunt oculis medicamen
Quos caligo nocet, si sint hoc saepe peruncti" *).

Środek ten ma leczyć wrzody i inne cierpienia oczu.

Naturalnie, że i **arcydzięgiel** ma swoje poczesne miejsce.

Użyty doustnie rozgrzewa i rozwesela serce, oczyszcza żołądek z zamuleń i wskrzesza utracony apetyt.

Leczy uporczywe kaszle, koi kłucia w boku. A **pietruszka** „Apium hortense maximum" gorąco jako lek w wielu cierpieniach zalecona, znajduje też swój hymn w wierszu:

„Provovat urinas haec cruda comesta, vel hausta,
Sed mage radicum faciet decoctio sumpta:
Hoc itidem semen operatur fortius haustum" **).

I ryż „Oryza" zwany w starym Rzymie „Hordeum Galaticum" seu „H. Siciliense" nie był obcy temu lekarzowi-zielarzowi. Za Galenem twierdzi J. T. Tabernaemontanus, że stanowi on lek, który średnio odżywia organizm, ciężki jest dla strawienia i często żołądek zamula. Ziarno jego ustępuje wartości plewy.

Użyty należycie ryż jest skutecznym jednak środkiem w bólach głowy, w chorobach żółci, w leczeniu krwimoczu, przy gruźlicy, w hemoroidach, krwawej biegunce, przy wrzodach w gardle. W cho-

---

*) Sok kwitnącego (ziela) gotować w garnku blaszanym z miodem na lekkim ogniu, póki nie zrzuci całej piany, a wywar nie nabierze niby tłustości miodu. Powiadają, że nie ma lepszego lekarstwa na oczy, którym mrok szkodzi, jeśli tym je często przecierać.

**) Spożyty lub połknięty surowo pędzi mocz, lecz bardziej czyni to wywar korzeni; to samo zaś jeszcze silniej sprawia połknięte nasienie.

robach kobiecych ma liczne zastosowanie, podnosi wydajność mleka u karmiących matek i leczy upławy.

Przy niemocy męskiej poleca mus z ryżu na świeżym mleku z dodatkiem sproszkowanego cynamonu i odrobiny szafranu.

STANISŁAW ROGOWICZ

Medycyna a ziołolecznictwo i znachorstwo

Tak modne dzisiaj pojęcie „żelaznej kurtyny" można by zastosować i w zagadnieniu stosunku medycyny do ziołolecznictwa i znachorstwa.

Po jednej stronie tej „kurtyny" stoi wiedza lekarska — medycyna i lekarze uprawnieni do leczenia z całym arsenałem lekarstw chemicznych, po drugiej — stoją znachorzy, ludzie przeważnie lub często nie posiadający wiedzy lekarskiej, zajmujący się jednak leczeniem bez uprawnień, ale stosujący w miejsce leków chemicznych środki naturalne — głównie zioła lecznicze.

Wśród ogromnej liczby znachorów są też i ludzie posiadający większy lub mniejszy zasób wiadomości z medycyny i umiejętność leczenia ziołami. Powszechnie znane są liczne fakty wyleczenia ziołami przez znachorów nawet takich chorób, wobec których lekarze byli bezradni i nie mogli nic pomóc.

Kwestia znachorów, ich bezprawnego i niedozwolonego wykonywania praktyk lekarskich często jest rozpatrywana w prasie fachowej i codziennej, — nie została jednak dotychczas w Polsce zasadniczo rozwiązana. Sucha litera prawa, zabraniająca leczenia ludziom bez dyplomów uniwersyteckich i uprawnień, nie jest w stanie zwalczyć znachorstwa.

W dyskusjach nad kwestią znachorstwa powstał cały szereg najrozmaitszych pojęć i określeń, jak np. „medycyna oficjalna i nieoficjalna", „lekarze dyplomowani i oficjalni, nieoficjalni, naturaliści itp.".

Przede wszystkim musimy sobie wyjaśnić, że nie może być pojęcia „medycyny nieoficjalnej" lub „lekarza nieoficjalnego": — jest tylko jedno pojęcie medycyny — wiedzy lekarskiej obejmującej całokształt poszczególnch nauk, jak anatomia, fizjologia, patologia, terapia, far-

makologia itp. i mającej na celu ratowanie, ochranianie i podtrzymywanie zdrowia i życia ludzkiego wszelkimi wiadomymi nauce środkami. Tak samo jest jedno tylko pojęcie ,,lekarza" — człowieka posiadającego wiedzę lekarską i uprawnienia do wykonywania praktyki lekarskiej.

Po tym zasadniczym wyjaśnieniu spojrzyjmy, jak kwestia znachorstwa została rozwiązana w innych krajach europejskich.

Prawodawstwa europejskie znają dwie zasadnicze definicje ,,co to jest znachor": 1) znachor jest to człowiek, który nie studiował oficjalnej medycyny, lecz twierdzi, że posiada wiedzę i umiejętność leczenia ziołami, — 2) znachor jest to człowiek, który posiada wiedzę i umiejętność leczenia ziołami, lecz nie posiada na to uprawnień formalnych i zezwolenia władz państwowych.

Pierwsza definicja odpowiada całkowicie pojęciu o naszych znachorach, nie mających pojęcia o medycynie i naukowym leczeniu ziołami. Znachorzy nasi bez żadnej poważnej diagnozy, na podstawie osobistych cświadczeń chorych, przepisują im zioła, opierając się na mniejszym lub większym doświadczeniu i zasobie wiadomości o działaniu ziół leczniczych, zaczerpniętych z tradycji ludowych lub z podręczników zielarskich.

Druga definicja — człowiek, który posiada wiedzę i umiejętność leczenia ziołami, lecz nie ma na to zezwolenia władz państwowych — to typ człowieka u nas, poza nielicznymi wyjątkami, zupełnie nie znany. W krajach o tak wysokiej kulturze, nauce i wiedzy lekarskiej, jak Anglia, Szwajcaria, Niemcy itd. prawodawstwa zezwalają ludziom bez uniwersyteckiego wykształcenia lekarskiego na leczenie ziołami, środkami homeopatycznymi i hydropatią, lecz pod warunkiem uprzedniego przygotowania i przeegzaminowania. W swych praktykach ludzie ci ograniczeni są specjalnymi przepisami, zabraniającymi między innymi wykonywania zabiegów chirurgicznych i stosowanie leków allopatycznych (syntetycznych), do czego powołani i uprawnieni są wyłącznie lekarze.

W Niemczech, jak i w innych krajach już przed wojną dał się zauważyć niebywały wzrost liczby takich ,,uprawnionych znachorów": w Niemczech w 1939 roku liczba ich dochodziła do 30.000, a w U. S. A. na 142.000 lekarzy było 36.000 ,,uprawnionych znachorów". Organizacje ich w Niemczech miały 150 periodyków, a w An-

glii „Medical Herbalist" (Herbarz Lekarski) bił 30.000 egzemplarzy, a „Health of All (Zdrowie dla wszystkich) — 24.000 egzemplarzy.

Medycyna od najdawniejszych czasów aż do XIX wieku znała i stosowała tylko leki naturalne, roślinne. Dopiero w XIX wieku w okresie nadzwyczajnego rozwoju nauk lekarskich, gdy odkryto bakterie, poznano tkanki i komórki organizmu ludzkiego, gdy udoskonalono chirurgię, gdy powstały nowe teorie pochodzenia chorób, jak również w okresie kolosalnego rozwoju nauk chemicznych, — lekarze podzielili się na dwie grupy: zwolenników dawnych metod leczenia środkami naturalnymi i — zwolenników nowopowstających metod leczenia lekami chemicznymi.

W naukach medycznych również powstały dwa kierunki: t. zw. „Hochschulmedizin" i „Volksmedizin". Dosłowne tłumaczenie tych nazw na język polski dało by zupełnie nieodpowiednie pojęcia. Dokładne wyjaśnienie różnic między tymi dwoma kierunkami nie wchodzi w zakres niniejszego artykułu. Pod nazwą „Hochschulmedizin" należało by rozumieć medycynę teoretyczną, badawczą, rozpoznającą procesy chorobowe (patologia) i zwalczającą je lekami chemicznymi, a pod nazwą „Volksmedizin" — medycynę praktyczną, opartą na doświadczeniu i stosującą leczenie przyrodolecznicze, naturalne.

Rezultatem wielkiej walki konkurencyjnej między tymi dwoma kierunkami w medycynie i ich wyznawcami (lekarzami) był ogromny rozwój obydwóch kierunków nauki i wiedzy lekarskiej z korzyścią dla ludzkości.

Medycyna praktyczna rozwijała się nie tylko w kierunku leczenia chorób środkami naturalnymi, lecz również i w kierunku jak największego uodpornienia i ochronienia ludzi przed chorobami, podniesienia ogólnej zdrowotności mas ludowych, a tym samym przedłużenia życia ludzkiego. Zaczęto uświadamiać masy licznymi monumentalnymi naukowymi wydawnictwami pisanymi językiem prostym, zrozumiałym dla każdego człowieka, powstały stowarzyszenia przyrodolecznicze i znane na całym świecie niemieckie „Bady" — uzdrowiska przyrodolecznicze. Przyrodolecznictwo stało się dostępnym dla każdego, każdy mógł się leczyć, jak chciał i u kogo chciał (np. prawodawstwo niemieckie nikomu nie zabraniało leczyć, jednak z odpowiedzialnością za ewentualne uszkodzenie i krzywdę wyrządzoną ciału ludzkiemu). W celu zwalczania szarlatańswa w leczeniu,

uprawianemu przez masy znachorów niepowołanych t. zw. „Kurpfutscher“ (partaczy) powstało specjalne „Towarzystwo zwalczania partactwa lekarskiego“.

Dzięki wiekowemu doświadczeniu i uznaniu przez medycynę praktyczną, że zioła lecznicze są jedynym i najdawniejszym (niemal od czasów powstania człowieka na ziemi) — lekiem naturalnym danym człowiekowi przez przyrodę, medycyna praktyczna uczyniła kolosalne postępy, stworzyła bogatą literaturę zielarską i ziołoleczniczą, laboratoria, stacje doświadczalne, a fytoterapia (nauka o leczeniu ziołami), wykładana jest na europejskich uniwersytetach.

Botanika i chemia z jednej strony, a biologia i medycyna z drugiej strony — to potęgi, które wspólnie od prawieków pracowały i pracować będą nad badaniami i pogłębianiem wiedzy ziołoleczniczej.

Naukowe leczenie ziołami prawie zupełnie wyklucza możność zaszkodzenia organizmowi ludzkiemu, jest znacznie prostsze i łatwiejsze w praktyce, a przez to bardziej dostępne dla każdego.

Niesłychana ilość leków chemicznych, nieraz o bardzo skomplikowanym składzie, wymaga ogromnego teoretycznego i praktycznego przygotowania do umiejętnego stosowania ich i dawkowania, gdyż przy najmniejszej niedokładności lub pomyłce może stanowić o życiu człowieka.

Wiele leków chemicznych uznanych w swoim czasie za bardzo skuteczne, po pewnym czasie zostaje uznane za mało wartościowe, a czasami i za szkodliwe i zastąpione zostaje innymi nowymi lekami. Leki chemiczne nie są długowiecznymi i doskonałymi w absolutnym tego słowa znaczeniu, właściwie są lekami „czasowymi, przechodnimi“: — nikt nie jest w stanie przewidzieć, że np. tak obecnie słynna penicylina nie zostanie z czasem zarzucona i zamiast niej nie zostanie wprowadzony inny nowy lek.

Ta „zmienność“ leków chemicznych z jednej strony jest dowodem nieustającego rozwoju nauki i geniuszu ludzkiego, z drugiej zaś strony — dowodem potęgi kapitału (zwłaszcza niemieckiego), który do czasów ostatniej wojny zalewał cały świat coraz to nowymi preparatami leczniczymi, różnej, czasami bardzo względnej lub żadnej wartości, lecz zawsze dobrze rozreklamowanymi.

Profesor dr J. Muszyński w książce swej „Ziołolecznictwo i leki roślinne“ na str. 8-ej pisze: „już około roku 1897 niemiecki prze-

mysł chemiczny wyrzucał na rynek lekarski corocznie około 700 nowych specyfików chemicznych. Zaczęło się nieznane w dziejach lecznictwa zasypywanie lekarzy, szpitali oraz klinik bezpłatnymi próbkami nowych leków oraz specjalnymi broszurami, reklamującymi nowe specyfiki".

700 leków rocznie już ok. 1897 roku, a w późniejszych latach tysiące rocznie. Lekarze zostali faktycznie zmuszeni do stosowania leków narzuconych im przez niemieckie fabryki chemiczne. Żaden lekarz nie był w stanie na własnej praktyce gruntownie zapoznać się z działaniem narzuconych mu leków, — musiał zadowalniać się poznaniem ich tylko z reklamowych opisów.

Podobnych zjawisk nie można spotkać w ziołolecznictwie.

Zasadniczy chemiczny skład każdej rośliny leczniczej jest przez nią wytwarzany od wieków. Geniusz ludzki i nauka nie mogą stworzyć nowych roślin o nowym składzie chemicznym, lub zmienić składniki jakiejkolwiek rośliny, — mogą tylko poznawać i odkrywać coraz to nowe, dotychczas jeszcze nieznane składniki, lub zmieniać ilość (nigdy jakość) tych składników, wytwarzanych przez roślinę w zależności od warunków klimatycznych, gleby, hodowli, zbioru, spreparowania itp.

Wartość każdej rośliny leczniczej jest wartością niezmienną, permanentną, — tylko mniejsze lub większe zastosowanie jej w ziołolecznictwie może ulegać zmianom.

Dzisiejsi lekarze polscy przyzwyczajeni do stosowania tylko leków chemicznych, obecnie, z powodu katastrofalnego ich braku, często stoją bezradni i nie mają czym leczyć. Ziołolecznictwa nie znają i ustosunkowują się do niego z pewnym uprzedzeniem, nauka ziołolecznicza nie jest wykładana na naszych uniwersytetach, fachowej polskiej literatury ziołoleczniczej, poza kilkoma wydawnictwami powojennymi, zupełnie nie posiadamy — nawet odpowiedniego podręcznika z receptami ziołowymi.

Przed wojną wśród 17 narodów europejskich w stosunku ilości lekarzy na 10.000 mieszkańców staliśmy na 15 miejscu (u nas przypadało 3,7 lekarzy na 10.000 mieszkańców), a na 3-cim miejscu przed Jugosławią i Finlandią. W większych polskich miastach przypadało

na 10.000 mieszkańców — 16,8 lekarzy, a w mniejszych miastach i na wsiach — 1,6 lekarzy.

Jak przedstawia się obecnie ten stosunek, gdy podczas okupacji ponieśliśmy straty ok. 50% ilości lekarzy sprzed wojny?

Dołączmy do tego wojenne wyniszczenie organizmów ludzkich i ogromny spadek ogólnej zdrowotności całego narodu z powodu ciężkich warunków życia podczas okupacji i zupełny brak jakiegokolwiek uświadomienia w dziedzinie lecznictwa, jak również straszne zacofanie, — a stanie się łatwo zrozumiałym, czemu obecnie tak wzrasta ilość znachorów, cieszących się kolosalną praktyką, której może pozazdrościć wielu lekarzy.

Jak wielka jest nasza ciemnota w dziedzinie lecznictwa pozwolę, jako naoczny świadek, przytoczyć taki obrazek: Na targowisku w Warszawie przy ul. Grójeckiej na stole rozłożony jest cały szereg woreczków i torebek z ziołami, zioła paczkowane (firmowe) i buteleczki z esencjami. Wymowny znachor opowiada cuda o każdym gatunku ziół o fantastycznych nazwach (np. kora Tel-Aviv) i demonstruje swe esencje w ten sposób, że każdemu ze słuchających (a stoi tłum wokoło stołu) pociera jakimś płynem czoło i po ukończeniu tego „zabiegu" pyta: „czy nie czujecie jak ból z głowy wychodzi z wiatrem i chłodzi wasze czoła", a później sprzedaje ten „cudowny" środek po zł 200.— za maleńką buteleczkę; potrafi również sprzedawać paczkę ziół „Cholagoga" Nr 10 w oryginalnym opakowaniu „Społem" za zł 435 (cennikowa cena „Społem" zł 57.—). Nie dziwię się temu znachorowi — jest dobrym handlarzem, żerującym na głupocie ludzkiej. Natomiast dziwię się, gdy pewna apteka w Cieplicach-Zdroju za 30 gr tysiącznika, 20 gr kminku i 25 gr kopru włoskiego potrafi policzyć zł 235.—.

Podane wyżej smutne fakty ciemnoty i zacofania naszego narodu chyba dostatecznie wskazują, że nadszedł już czas, żeby nareszcie podnieść i zniszczyć tę „żelazną kurtynę" i plagę znachorstwa.

Uczynić to mogą tylko lekarze.

Niech lekarze zrzucą tajemnicę wiedzy lekarskiej, którą się otoczyli i w imię swego powołania i najwyższego dobra, jakim jest zdrowie człowieka i całego narodu, niech wyjdą do mas ludowych z nauką

lekarską spopularyzowaną i dostępną dla każdego tak, jak to uczyniła medycyna praktyczna w innych krajach.

Niech lekarze wyzwolą się z leczenia wyłącznie specyfikami chemicznymi, zastępując je i propagując w narodzie w jak najszerszym zakresie przyrodolecznictwo i leczenie ziołami. Do pomocy i współdziałania z lekarzami powinny stanąć uniwersytety, naukowcy, farmaceuci, specjaliści i praktycy zielarscy i ziołolecznicy, jak również całe społeczeństwo — każdy w swoim zakresie.

Musimy pamiętać, że odrodzone Państwo Polskie potrzebuje zdrowych i silnych obywateli, nie tylko w wieku młodym, lecz i wieku starszym, którzy owocnie mogli by w pełni sił fizycznych i psychicznych pracować dla dobra narodu. Lekarze więc zrozumieć muszą, że *należycie postawione zielarstwo zwiększa dobrobyt narodu, a naukowo postawione ziołolecznictwo zwiększa ogólną zdrowotność i siły narodu. To są dwa skarby, które drzemią i czekają na nas, a naród czeka na nie.*

Z cyklu „Dziś i jutro spółdzielczej organizacji zielarskiej"

MGR. MARIA SUCHOCKA

Cele spółdzielczej organizacji zielarskiej

W powyższym ujęciu zarysowują się jako cel spółdzielczej organizacji zielarskikej dwa szczyty. Pod względem organizacyjnym:

1) wypracowanie *poprzez spółdzielnie* możliwie najlepszej demokratycznej formy organizacyjnej dla dziedziny handlu zielarskiego,

2) pod względem fachowym zaopatrzenie rynku leczniczego w wartościowy surowiec zielarski oraz jego przetwory.

A. Pierwszym podkreśleniem naszej definicji celu to *demokratyczna forma zielarskiej organizacji spółdzielczej, forma,* którą znaleźć musimy dziś, kiedy montujemy państwową strukturę nowej, demokratycznej Polski. Spółdzielczość ma swe minusy i swe plusy. Do jej

prac jest jednak zielarstwo kapitalnie dodatnim terenem. 80% naszych ziół leczniczych musi, celem zbioru i przeróbki na susz, przejść przez te 10 palców pracowitych rąk setek tysięcy obywateli, którzy zioło muszą bądź zaflancować, bądź zebrać, bądź posegregować. Fakt ten w połączeniu z dalszym tym, że Polska jest w 70% krajem rolniczym, produkującym zioła jako swe naturalne bogactwo, stwarza najlepsze podstawy do zdrowej, demokratycznej gospodarki zespołowej. Taką właśnie w spółdzielczości znaleźć możemy, tej spółdzielczości, która propaguje usunięcie wyzysku ubogich przez bogatych, oraz zużycie każdej dobrej twórczej woli i fachowości.

Zdrowe zielarstwo u nas w Polsce, kraju ubogim i systematycznie wojnami niszczonym, powstać może tylko przez wspólny i zgodny wysiłek Państwa i zainteresowanych obywateli oraz porozumienie tychże obywateli między sobą.

Spółdzielcza akcja zielarska winna nie tylko przeprowadzać umiejętny obrót ziołami leczniczymi, ale i równocześnie szkolić przyszłych dobrze zorientowanych zielarzy wśród szerokich mas, podnosząc akcją swą zarówno wartość swych placówek, jak i dobrobyt oraz kulturalną stopę życiową swych udziałowców.

Każdy spółdzielca winien brać udział i przyczyniać się do rozwoju zielarstwa, czerpiąc z pracy swej choćby uboczny, jednak godziwy zarobek dla siebie i swej rodziny.

Z tych założeń wychodząc uważamy dalej, że ceny na zioła nie mogą być dowolnie minimalne „ponieważ zawsze takie były", ale muszą być proporcjonalnie wysokie do mozołu zbierania ziół, do mozołu produkcji ich na susz, oraz do popytu i podaży. Właściwe skalkulowanie tych cen możliwe jest tylko wtedy, jeżeli poszczególne spółdzielnie zielarskie będą wykonywać pewną całość produkcji leczniczo-roślinnej, od produkcji surowca do produkcji przetworu włącznie, jednak w granicach, jakie ustawodawstwo dla przetwórstwa leczniczego wyznacza wzgl. wyznaczy, oraz tak szeroko, by w poszczególnych komórkach spółdzielczych popyt na dany towar regulował jego podaż. Zielarz musi być uczciwie informowany, co i ile ma zbierać, aby interes społeczny sharmonizowany był z jego interesem, aby zbyteczny nadmiar towaru nie obniżał wartości mozołu zbierania i jego zarobku.

Z ideologii spółdzielczej wypływa także, by naszych spółdzielczych

zielarskich możliwości pracy i rozwoju nie podcinał kapitał, który znajdując się w rękach niezielarzy, a tylko kupców, chciałby na zielarstwie robić dobre wymarzone interesy, licząc na rzekomą łatwą dochodowość tej dziedziny. My zielarze, widzimy inny ideał zielarskiej wspólnoty pracy zespołu. My chcemy w celowym uporządkowaniu inicjatyw i wysiłków, wspólnymi siłami tworzyć dobrze zorganizowany, należycie rozczłonkowany, prawdziwie spółdzielczy zielarski sektor produkcji surowca i preparatu ziołowego. Sektor poważny, który by się w naszym ubogim kraju coraz doskonalej mógł rozwijać i sam tworzyć kapitał inwestycyjny potrzebny do pełnego rozkwitu sektora.

B. Drugim, a pierwszoplanowym, z punktu widzenia fachowego celem organizacji spółdzielczej musi być *sprawne dostarczanie pełnowartościowego surowca zielarskiego dla potrzeb lecznictwa krajowego*. Nie może nim być wyłącznie wzmaganie obrotów poszczególnych spółdzielni przez handel jakimkolwiek masowo występującym zielem. To potrafi każdy kupiec dorywczy. Nasze podejście do zagadnienia musi mieć charakter społeczny, dla tego, że jako spółdzielnia jesteśmy społeczną reakcją na objawy życia gospodarczego. Naszym zasadniczym celem musi być: dostarczenie lecznictwu potrzebnego wartościowego surowca. W pierwszym rzędzie lecznictwu krajowemu, a w drugim lecznictwu zagranicznemu.

Takie ujęcie fachowego naszego celu wydaje się być zasadą realnego, a nie czysto koniunkturalnego rozwoju spółdzielczości zielarskiej i podstawą solidnego a nie na wyłącznej spekulacji opartego handlu.

Doniosłą skądinąd kwestią zbioru ziół użytkowych oraz w pewnym stopniu także przygotowanie eksportu, schodzą w naszym ujęciu na drugie, pośledniejsze miejsce. Rozwój tych dziedzin przewidujemy dopiero w dalszej fazie rozwoju organizacji zielarskiej. Jako zielarze przede wszystkim chcemy dać Polsce surowiec ziołowy pełnowartościowy i piękny, bez zanieczyszczeń, bez domieszek, czysty surowiec leczniczy, odpowiadający wymogom farmakopei wzgl. lecznictwa. Taki towar chcemy dostarczać, takim towarem handlować w kraju, na zdobycie takiego towaru poświęcić cały wysiłek sektora, dopiero nadmiar towaru przeznaczamy na eksport.

Wydaje się, że tak ujęte zielarstwo jest czynnikiem fachowo war-

tościowym, który siłą rzeczy musi zwrócić na siebie uwagę i zdobyć zaufanie rynku odbiorczego, a o to nam właśnie chodzi. Dopiero tak ujęte zielarstwo jest także czynnikiem wielokrotnie wartościowym dla Państwa. Najpierw przez to, że wyzyskuje naturalne bogactwa kraju, że ich nie dewastuje, lecz otacza opieką. Potem przez to, że współpracuje nad podniesieniem stanu zdrowotnego kraju, pomaga Państwu w wychowaniu zdrowych obywateli, a co za tym idzie, obywateli możliwie nerwowo zrównoważonych, zdolnych do życia twórczego i do obrony kraju.

Dalej jest fachowo ujęte zielarstwo czynnikiem państwowo twórczym przez to, że szerokim sferom narodu daje możność zarobku i podniesienia kulturalnej stopy życiowej, wzmacnia ich zdolności płatnicze i nabywcze, a wreszcie przez to że ułatwia Państwu zdobywanie środków płatniczych przez dostarczanie ziół na eksport.

H. B.

Zielarstwo w rozbudowie życia gospodarczego na Podhalu

W Nowym Sączu pod przewodnictwem Krakowskiego Wojewody Dra Pasenkiewicza odbyła się konferencja gospodarcza powiatów podhalańskich, celem której było omówienie możliwości rozwiązania problemów rozbudowy życia gospodarczego w oparciu o zielarstwo, pszczelarstwo, sadownictwo (owocarstwo), grzybiarstwo i warzywnictwo, z wykorzystaniem możliwości inwestycyjnych i obrotowych.

W konferencji tej m. in. wzięli udział: Naczelnik Wydziału Przemysłowego i Handlowego Województwa Kowalski, Dyrektor Banku Gospodarstwa Spółdzielczego Szczepański, Przedstawiciel Wojew. Rady Narodowej Grześko, Dyrektor Związku Spółdzielni Bronarski, Przedstawiciel Centralnego Urzędu Planowania Jedliński, Starostowie Powiatów Podhalańskich: Nowosądeckiego Antoniszczak, Limanowskiego Mgr Fleszar, Nowotarskiego Mgr Pukowski.

Spółdzielnię Ogrodniczo-Warzywniczą w Nowym Sączu reprezentował Mgr Maciuszek, Spółdzielnię Owocarską w Tymbarku Dr

Macko, Oddział B. G. S. Dyrektor Wojnarowski; z ramienia Wytwórni Zielarskiej „Polherba“ Mgr Schreiber i Szapsenson.

Podhale jako część zdewastowana przez Niemców poza przemysłem drzewnym i słabą frekwencją w uzdrowiskach i letniskach nie posiada żadnych możliwości przemysłowych na dużą skalę, a tym samym zdane jest na ciężką wegetację.

Konferencja ustaliła ogólne wytyczne dotyczące planu inwestycyjnego na rok 1949 na odcinku przetwórczym i przechowalnictwa decydującego o rozroście przemysłu opartego na surowcach naturalnych świata roślinnego.

Podhale m. in. winno stać się poważnym producentem roślinnych surowców leczniczych i jego przetworów, tak ze stanu dzikiego, jak i też z upraw. Podhale ma dobre warunki naturalne dla hodowli ziół leczniczych, a w stanie dzikim posiada nieocenione skarby, które należy wyzyskać dla podniesienia życia gospodarczego na tamtym terenie.

Dla zrealizowania wytycznych omówionych na tej konferencji Centralny Urząd Planowania (Rejonowa Dyrekcja Krakowska)—zwołał konferencję poświęconą wyłącznie sprawie regionalnego planu zbioru, upraw i gospodarki ziołami. Na konferencji tej Polski Związek Zielarski reprezentował Prof. U. J. Dr Stefan Ziobrowski, urzędujący Prezes Związku, — Dyrektor Związku Henryk Bigoszt i Sekretarz Zarządu Głównego Dr Jan Mikułowski. W konferencji wzięli udział: Dyrekcja Lasów Państwowych — Inż. Bolesław Dyndowicz, — Zarząd Wojew. Związku Samopomocy Chłopskiej Naczelnik J. Leśniowski, — Centrala Rolnicza Dr Chmielnikowski, Wydział Rolny Urzędu Wojew. Krakowskiego K. Żebrowski, — Dziekanat Wydziału Farmaceutycznego U. J. Dziekan Dr Gatty-Kostyal, — Zakład Botaniki Farmaceutycznej U. J. Prof. Dr Jadwiga Wołoszyńska, — Ogród Botaniczny U. J. Mgr Wojciech Roeske, — Giełda Zielarska Prezes Jan Rejman, — Okręgowa Izba Aptekarska Aptekarz Mgr Jan Henoch, — Spółdzielnia „Las“ Dyrektor R. Zdebski, — Wojew. Rada Narodowa K. Odrzywołek, — oraz z Komisji Planowania Gospodarczego W. R. N. St. Grześko, — Biuro regionalne C. U. P. Dyr. Oyrzanowski i Dr St. Jedliński. Wytwórnię Zielarską „Polherba“ reprezentował P. Szapsenson.

Dyrektor Biura Regionalnego C. U. P. dr Oyrzanowski, otwierając

konferencję podniósł konieczność gospodarczego zorganizowania zielarstwa na terenie woj. Krakowskiego, podkreślając, że zagadnienie to winno być rozpracowane również z punktu widzenia wymogów nauki, potrzeb spółdzielczości i firm prywatnych. By móc ustalić wytyczne i określić potrzeby dla rozwinęcia zielarstwa na tym terenie Centralny Urząd Planowania zwrócił się do Polskiego Związku Zielarskiego z prośbą o przedłożenie odpowiedniego referatu.

Referat ten przedłożył Dyrektor Związku H. Bigoszt. Przede wszystkim zapoznał zebranych z dzisiejszą organizacją zielarstwa w Polsce, podkreślając, że zagadnienie to leży w zainteresowaniu kilku Ministerstw a to: Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Leśnictwa i Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Po omówieniu stanu organizacyjnego zielarstwa w Polsce stwierdził referent, że na terenie Podhala zielarstwo można zorganizować na dużą skalę i w ten sposób podnieść gospodarczo te tereny.

W tym celu należałoby zaplanować i sfinansować prace instrukcyjno-szkoleniowe, założyć propagandowe i gospodarcze ośrodki zielarskie, zaopatrzyć zbieraczy i plantatorów w techniczne najprymitywniejsze wyposażenie, umożliwić im nabycie domowych suszarń ogniowych i zaopatrzyć ich w urządzenia chałupniczego przetwórstwa, zorganizować odpowiednio zbyt i zaplanować ośrodki przemysłowego przetwórstwa.

Dziekan dr Gatty-Kostyal stwierdził, że problem zielarski dla naszego lecznictwa jest problemem ważnym i wymaga on starannego przemyślenia i należytego opracowania. Zioła dają cenny surowiec leczniczy i muszą one się znaleźć jako lek w najszerszym zastosowaniu. Należy koniecznie uświadomić społeczeństwo by korzystało z tych dóbr naturalnych. Rośliny lecznicze winny się stać w powszechnym używaniu środkiem masowego użycia tak, jak to stosuje zagranica, podając herbaty ziołowe np. z rumianku po barach i kawiarniach.

Czas też skończyć z pogardliwą nazwą dla leków roślinnych: ziółeczka.

Mgr Henoch, podnosząc duże możliwości upraw na terenie woj. Krakowskiego roślin leczniczych podkreśla, że plantatorzy muszą być otoczeni specjalną opieką i winni uzyskać ulgi w opłatach skar-

bowych, że dotychczasowa gospodarka ziołami szczególnie w handlu hurtowym przyniosła wielką szkodę zielarstwu. Największa hurtownia „Społem“ prowadzona niefachowo dostarczała na rynek zioła o bardzo niskiej wartości, a często nawet zioła zupełnie nieodpowiednie, które nie mogły być używane w lecznictwie.

Dyr. Szapsenson stwierdza, że Laboratorium „Polherba“ mając duże zapotrzebowanie na zioła mimo wielokrotnych interwencji nie może uzyskać z Centrali „Społem“ cen, przy których kalkulacja mieszanek mogłaby spopularyzować konsumpcję mieszanek ziołowych.

Reprezentant Dyrekcji Lasów Inż. Dyndowicz podkreślił lecznicze znaczenie ziół i ich wartości gospodarczych.

Prof. Dr Ziobrowski przedstawił stan prac na Wydziale Rolniczym U. J. i podkreślił, że należy stworzyć rejony uprawy i zbioru na terenach górskich oraz przygotować odpowiednio zbieraczy, by surowiec zebrany był należycie suszony i przerobiony. Podstawowym więc zagadnieniem jest przeszkolenie instruktorów dla terenów górskich, by ci mogli stale szkolić masy zbieraczy i drobnych producentów.

Mgr Jedliński reasumując wnioski wynikłe z dyskusji wyjaśnia, że celowość gospodarczego ujęcia zielarstwa na terenie woj. Krakowskiego, a szczególnie Podhala, nie ulega najmniejszej wątpliwości, zbadać jednak należy istotny stan popytu i podaży i zabezpieczyć zbyt przez zakładanie odpowiednich ośrodków przemysłowych.

Wszystkie prace winny być oparte i dokonywane w porozumieniu z Polskim Związkiem Zielarskim, któremu należy stworzyć odpowiednie podstawy materialne, by w ten sposób dać możność realizacji powierzonych mu zadań.

Omawiając dalej braki i przeszkody w rozwoju zielarstwa w dyskusji stwierdzono, że rynek zielarski jest zaśmiecony towarem, który jest bezwartościowy, a nawet szkodliwy dla społeczeństwa, jako lek.

W aptekach lekarze nie znajdują dostatecznej ilości ziół, mimo że centralna organizacja zielarska „Społem“ posiada na składach olbrzymie zapasy, które przez złe magazynowanie i złą organizację sprzedaży nie mogą dostać się na rynek. Wyłania się więc konieczna potrzeba oczyszczenia wszystkich magazynów w szczególności „Społem“ z dotychczasowych bezwartościowych zapasów, by przywrócić

w świecie lekarskim i farmaceutycznym zaufanie do ziół jako środka leczniczego.

W konkluzji stwierdzono, że opracować należy zdrową organizację zielarską na terenie woj. Krakowskiego, która by dała rynkowi dobry towar leczniczy, zbyt którego jest zawsze zapewniony.

HALINA BIEGAŁA

Humulus-lupulus
Chmiel i jego zastosowanie lecznicze

Pochodzenie

Nazwa chmiel jak i łacińskie humulus pochodzić ma od słowiańskiego słowa chmele. Przydomek lupulus, zdrobniała nazwa od łacińskiego słowa lupus t. zn. wilk, znamionuje potęgę działania rośliny.

Botanika

Chmiel pospolity, rośnie dziko w lasach liściastych, zaroślach i chruśnikach. Jest to roślina dwupłciowa. Na jednym krzaku można spotkać kwiaty o rodzaju męskim, na innym zaś tylko o rodzaju żeńskim. Na wiosnę puszcza z korzenia słabe, lecz szorstkie wicie, które blisko stojących drzew i roślin, pnąc się w górę, wznoszą się na gruncie żyznym do wysokości 3—6 metrów. Na kolankach wici znajdują się liście naprzeciwległe, trzydzielne, w rodz. żeńskim niektóre pięciodzielne, ząbkowane, osadzone na długich czerwonawych ogonkach. U nasady liścia wyrasta kwiat rodzaju męskiego w kształcie grona, koloru zielonawo żółtego. Kielich pięciolistny zawiera pyłek służący do zapłodnienia kwiatu o rodzaju żeńskim, który to mieści się na oddzielnej roślinie w kształcie jajowato podłużnych szyszek, złożonych z wielu cienkich łusek koloru biało żółtawego o mocnym przenikającym zapachu. Pod łuskami znajdują się nasionka o kolorze czarnym. W czasie dojrzewania łuski pokrywają się żółtym pyłem zwanym „lupulin" o smaku gorzko korzennym.

Drogą uprawy z chmielu dzikiego powstał chmiel ogrodowy w kilku gatunkach. Powszechnie dzielimy chmiel na wcześniejszy sierpnio-

wy i późniejszy wrześniowy. W hodowli należy wybierac gatunek późniejszy, w zbiorach obfitszy i pewniejszy. Chmiel lubi grunt tłusty i położenie pochyłe ku południowi, które go osłania od ostrych północnych i wschodnich wiatrów.

Zastosowanie

Chmiel był już znany w najdawniejszych czasach, jednak przypuszczalnie nie był używany jako środek leczniczy. Dopiero lekarz arabski Mesue (VIII w. po Chrystusie) chwali syrup z chmielu jako dobry środek przy febrze żółciowej i do oczyszczania krwi. W Niemczech i Francji również uprawiano go już od VIII-go wieku. I w Anglii w tym czasie był uprawiany, albowiem w książce „Herbarium of Apullius" wydanej około 1050 r. znajdujemy wzmiankę jakoby chmiel, posiadający dobre właściwości lecznicze był dodawany do codziennie spożywanych napojów. Pod koniec średniowiecza we wszystkich książkach klasycznych o ziołolecznictwie wymienia się chmiel jako środek moczopędny i oczyszczający krew. Pyłek z chmielu, czyli lupulin stosuje się w medycynie mniej więcej od 100 lat.

W użyciu lekarskim chmiel posiada właściwości ogrzewające i wzmacniające żołądek. Użyty jednak w większych dawkach powoduje ból głowy, zatwardzenie, osłabia żołądek i opóźnia obieg krwi. Wyciąg z chmielu (ekstrakt) rozpuszczony w wodzie od 10—15 gramów dziennie, używany jest przy osłabionej strawności żołądka, utracie apetytu, kwasach żołądkowych i przeciw robakom. Wyciąg do tego celu robi się w następujący sposób: na $1^{1}/_{2}$ kg chmielowych szyszek nalać $4^{1}/_{2}$ l wody wrzącej i postawić na ogniu. Kiedy przy ciągłym mieszaniu zawre, odstawić i przecedzić do drugiego naczyina. Po 6-ciu godzinach zlać ostrożnie klarowny odwar i wyparować do gęstości gąszczu.

Lupulin zaleca się w osłabieniach ciała pochodzących przede wszystkim z samogwałtu i zbytecznego wydzielania się nasienia. Zażywa się go po kilka gramów naraz utarty z cukrem w proszku, albo w postaci pigułek lub też płynu od 30—60 kropel. Płyn ten sporządza się w następujący sposób: na $^{1}/_{3}$ kg lupulinum wlać 1 litr spirytusu i pozostawić szczelnie zamknięty przez 6 dni. Po tym przecedzić i dolać spirytusu ażeby całość wynosiła znów 1 litr.

W uporczywych wrzodach i ranach używa się chmiel w sposób następujący: garść chmielu warzy się w 1/4 litra wody. Do odwaru dodaje się sadła lub oleju oraz tyle mąki owsianej żeby się zrobiła gęsta papka. Papkę tą ułożoną na płatku przykłada się bezpośrednio na ranę lub wrzód. Rana się oczyszcza i nie rozszerza.

Maść z lupulinu i sadła zaleca się również jako środek łagodzący duże boleści w ostatnim stadium raka.

Wyciąg z chmielu polecany jest jako środek uspokajający układ nerwowy.

W ostatnich czasach w medycynie ma zastosowanie prawie wyłącznie lupulinum.

MGR WOJCIECH ROESKE

Z zagadnień zielarskich na tle pewnej recenzji

Niezaprzeczonym zdaje się być faktem wyraźny renesans, jaki przeżywa w ostatnich, powojennych latach — zielarstwo. Zjawisko to jest charakterystyczne nie tylko dla naszego, rodzimego terenu, bo nawrót do zapomnianego, przez ostatnie półwiecze przy królującej chemoterapii, leku roślinnego, równie silnie daje się odczuć w całej Europie. I co ciekawsze, nawet w takim kraju, jak Niemcy, gdzie z szalonym rozwojem przemysłu syntetycznego, od drugiej połowy XIX w. począwszy, najdobitniej zaznaczył się pęd do usuwania przestarzałej metody w leczeniu, za jaką uważano fytoterapię, nawrót nauki ku tej ostatniej, w dobie ostatnich dwóch wojen, wydaje się być niemniej silny.

Na fakt ten złożyło się szereg przyczyn. Niewątpliwie jedną z zasadniczych to świadomość naukowej medycyny, ugruntowana wieloletnim doświadczeniem, o niezastąpionej wartości szeregu surowców roślinnych, pomimo stale pojawiających się syntetyków o wypróbowanej wartości leczniczej. Tych kilka zaledwie surowców, jak Digitalis, Strophantus, Convallaria, Adonis itp., dziś niemal całkowicie zbadanych, w ramach dotychczasowych możliwości nauki, pozwalają na wysunięcie bardzo prawdopodobnego przypuszczenia o możliwości znalezienia w świecie roślinnym wielu więcej diamentów zdro-

wia. Czyż dziś ponad wszystko ceniona penicylina nie jest w dużej mierze potwierdzeniem owych przypuszczeń?

I stąd w chwili obecnej ta zgodność i harmonia równoczesnych badań naukowych w dziedzinie syntetycznego i roślinnego leku.

Wchodzimy, zdaje się, w epokę, w której nie źródło surowca leczniczego, lecz istotna wartość lecznicza, naukowo stwierdzona, stanowić będzie o jego pełnych prawach do życia. Z kolei zaś miejsce popularnego znachora-zielarza zajmie przygotowany i powołany do kojenia ludzkich przypadłości lekarz-zielarz. To zdaje się być właściwa droga, po której ma kroczyć zielarstwo i ziołolecznictwo.

Wiadomo, że pierwszym i zasadniczym objawem rodzących się zainteresowań jakąkolwiek dziedziną są publikacje naukowe, popularne i wypowiedzi prasowe. Jakość tychże, nie tyle ilość świadczy o zakresie dotychczasowych osiągnięć w danej dziedzinie a z drugiej strony rzuca światło na możliwości, jakich spodziewać się można w najbliższej przyszłości.

Mówiąc w naszym konkretnym przypadku o zielarstwie i ziołolecznictwie na naszym, rodzimym, polskim terenie, daje się już w tej chwili zauważyć niewspółmiernie duży napływ prac mało lub bezwartościowych w przeciwieństwie do cennych w chwili obecnej tak bardzo pożądanych.

Nie jest celem mego artykułu opiniować te ostatnie, niemniej jednak na potwierdzenie prawdziwości oceny tych pierwszych, przytoczę przykład, jakich w mniejszym lub większym stopniu dałoby się znaleźć na pewno i więcej.

Przed kilkoma dniami półki i witryny księgarń przybrała swą ponętną okładką książka o wybitnie aktualnym tytule — „Zioła lecznicze".

Zainteresowani wiedzą dobrze, że publikacje francuskie w tej dziedzinie są bardzo liczne i w większości wyczerpujące, dlatego przypuszczalnie Wydawnictwo S. Arcta w Warszawie podjęło się tłumaczenia niejakiego pana Leonarda de Verdmon Jacques.

Któż jednak był tym „nieocenionym tłumaczem" owego wycinka z książki francuskiego autora, pozostało niestety tajemnicą wydawców.

A szkoda. — Miast całe odium spaść na tłumacza, przejdzie ono niestety na barki wielu w myśl znanej zasady ...wszyscy za jednego.

Przerzucając kartki tego około stustronnicowego elaboratu natrafiamy na stronie 31 roślinę pod nazwą „Hanulus lupulus".

Czyżby? — Nie, obok najzupełniej wyraźnie widnieje polska nazwa — chmiel.

A więc dobrze, pomyłka w druku!

Jednak już na następnej stronie pojawia się znowu coś dziwacznego. Artemisia contra a obok cytwar, z kolei Urtica divica, Rosera rotundifolia, Galium uparina, Eufrosia officinalis, Rumex hydrola pattecum itd itd., coś około pół setki na 245 opisanych gatunków.

Przyjmując to za „niedopatrzenie zecera" zaglądam między wiersze. I o zgrozo. — Pustka, pustka, a to, co pozostało, to błąd na błędzie, z których, z racji ich mnogości, będę niestety mógł przytoczyć zaledwie kilka.

Tłumacz był niewątpliwie wierny, aż do przesady i dlatego dał nam tę niesłychaną rozmaitość dziwolągów w określeniu ciał czynnych roślin. I tak Ruta między innymi zawiera zieloną mączkę, Mniszek — mydlnik gorzknik wyciągowy, Żywokost — kwas dębiankowy, Rozchodnik — kwas jabłkowy z wapnem kombinowany(!), Nostrzyk — kwas lędzinowy, Bagno — ledatinowy a Arnika — korzenny. Najgorzej to z tym Słodkogorzem, ponieważ „cała roślina ma pierwiastki alkaliczno-narkotyczne". (A więc uwaga mili Czytelnicy!)

Mało tego. Jakże pomyśleć księgę zielarską bez cennych rad, w jakim celu stosować każdą z roślin. Tłumacz i tym razem był bardzo „ścisły". O jednym niestety trudno było mu wiedzieć, że są one przestarzałe, pamiętające z pewnością Galena, niejednokrotnie barbarzyńskie, niegodne człowieka XX wieku, wiedzącego o istnieniu Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Wobec tego dla dzieci radzi preparować na wzmocnienie proszek z palonych kości wołowych. Na stronie 19 podaje wypróbowaną nalewkę z żywej(!) żmiji, łowionej tylko w maju, dalej spirytus, znowu z żywych mrówek, jakkolwiek w aptekach mamy syntetyczny kwas mrówkowy, równie dobry. — Jedną natomiast z rad przypuszczam, że sam tłumacz wypróbował na sobie, dzieląc się nią z wszystkimi „żółtodzióbami zielarskimi" i ujmując ją słowami: „w początkach lepiej uciekać się do rady znajomych a doświadczonych kobiet wiejskich, między którymi jest wiele znających doskonale niektóre zioła."

Ukoronowaniem całości ,,dzieła" to styl i język, jakim darzy biednych czytelników. Pisząc np. o ,,Calla palustris" (Caltha — oczywiście) wspomina, że ,,ziele posiada własności niszczące pierwiastki jadowite i truciznowe, Szafran zaś ,,uprawiany jest, ponoć, bardzo mozolnie w niektórych krajach Europy" i o tym wszystkim mówiąc językiem tłumacza ,,jako wskazówkę wagi pierwszorzędnej pamiętać należy." — Dodając do tej całej mieszaniny niezgadzającej się bukiecik błędów zasadniczych jak Macierzanka ogrodowa — Thymus vulgaris czy Ślaz Zygmarek... Althaea officinalis itp. a będziemy mieli pełen obraz tego curiosum, które oby było ostatnie wśród literatury zielarskiej.

Nie dziwi mnie absolutnie fakt, że znalazł się ktoś, kto li tylko z racji osobistych korzyści wypocił ten bezwartościowy ,,kicz". Niezrozumiałym jednak dla mnie pozostaje wciąż jedno. Jak mogła wyżej opisana broszura wyjść pod firmą tak skądinąd z dobrej strony znanego wydawnictwa, za jakie należałoby uważać S. Arcta w Warszawie?

Przyjmijmy jednak, że tłumaczenie owo nie zawiera tej niezliczonej plejady błędów, to mimo wszystko stanowić będzie bezwartościową dla zielarzy broszurę. Nie ma bowiem w niej nic, czego przygodni miłośnicy samolecznictwa chieliby w niej znaleźć. Opisy roślin fragmentaryczne, stosowanie lecznicze zestawione w ogólnym spisie bez dawkowania i ewentualnych mieszanek i wreszcie t. zw. apteczka domowa, złożona z przestarzałych medykamentów oraz kilkustronny komplet rycin, absolutnie nie uzupełnia braków, zawartych w samej broszurze.

A więc pytam ,,cui bono" wydaje się rzeczy wprowadzające zamęt w dziedzinie, starającej się dziś znaleźć trwałe, oparte na naukowych podstawach zaufanie do nowych możliwości leczniczych, zawartych w najłatwiej uzyskiwanym surowcu, jakim obdarza nas żywa, rodzima flora? Czy nie należołaby stworzyć przymusowej korekty fachowej przed wydaniem rzeczy, dotyczących zielarstwa i ziołolecznictwa?

I jeszcze jedno pytanie.

Czy wobec istniejących już gimnazjów i liceów zielarskich potrzeba nam popularyzować zielarstwo w tej formie, by stwarzać jak najdogodniejsze warunki dla rozwoju samolecznictwa, czyli po

prostu znachorstwa i partactwa, które z kolei musi prowadzić do ponownego zarzucenia przez ogół tej formy leczenia, z chwilą pierwszych niepowodzeń, wynikłych na drodze niewłaściwego się nim posługiwania? — Czy wtajemniczanie ogółu w szczegóły opisów roślin nie doprowadzi do sytuacji,, że dotychczasowy rejestr roślin, będących pod ochroną Państwowej Rady Ochrony Przyrody, rozszerzy swój komplet do liczby najzupełniej niepożądanej i wprost katastrofalnej?

Naczelnym celem gimnazjów zielarskich jest przygotowanie fachowców dla zbioru roślin z dzikiego stanu, prowadzenia akcji ochrony roślin, narażonych na całkowite wyniszczenie oraz hodowli roślin leczniczych na szeroką skalę. Będą to zatem ludzie jedynie upoważnieni do celowej eksploatacji naszych pokaźnych zasobów naturalnych i dlatego dla nich potrzeba podręczników zielarskich a nie popularnych broszur. — Wystarczy, że oni znać będą zioła i decydować o zakresie ich zbioru. Pocóż popularnymi namiastkami zwiększać dzikich zbieraczy, skoro będą fachowcy!

Przecież właściwym i jedynym dążeniem nowoczesnego zielarstwa powinno być zaopatrywanie aptek w towar pełnowartościowy przez pełnokwalifikowanych zbieraczy, by z niego korzystać mogli w pełni przygotowani lekarze, znający się istotnie na fytoterapii.

Tylko tą drogą można będzie osiągnąć właściwy cel, do jakiego zdąża zielarstwo i ziołolecznictwo, budujące swą przyszłość na naukowych podstawach.

Zrzeszenie plantatorów i zbieraczy ziół Zw. Samopomocy Chłopskiej

Z PROTOKÓŁU

Zebrania Organizacyjnego Wojewódzkiego Oddziału Zrzeszenia Plantatorów i Zbieraczy Ziół w Krakowie w dniu 9 maja 1948 r.

Zebranie *zagaiła inspektorka zielarstwa inż. Jankowska Jadwiga* witając delegatów i gości z Polskiego Związku Zielarskiego, „Społem", firmy „Eterna" reprezentującej handel zagraniczny.

ad 2) Na *przewodniczącego Zebrania* podała kandydaturę Ob. insp. *Leśniewskiego Józefa.* Kandydatura została przyjęta przez aklamację.

W krótkim referacie inż. Jankowska przedstawiła *ważność* Zrzeszeń Branżowych w ramach planowej gospodarki państwowej i *celowość* Zrzeszenia Plantatorów i Zbieraczy Ziół. W referacie uwypukliła celowość planowej produkcji, dotychczas nie ustalonej, a prowadzącej do nadprodukcji jednych surowców, a braku innych.

Przedstawiła ważność plantowania roślin niezbędnych dla lecznictwa, a występujących rzadko w stanie dzikim, będących pod Ochroną Przyrody. Uprawiać należy rośliny w odpowiednim rejonie. Określiła stosunek Zrzeszenia Plantatorów i Zbieraczy Ziół do P. Z. Z., który w obecnej chwili wobec powstania Zrzeszenia przy Związku Samopomocy Chłopskiej ulegnie zasadniczej zmianie. Przedstawiła zakres działania Kół Powiatowych i Gminnych — sektorów produkcji rolnej i ich dotychczasową działalność na terenie województwa krakowskiego i rzeszowskiego. Omówiła sytuację zielarstwa w Polsce, sprawę rynków zbytu krajowych i zagranicznych.

W dyskusji zabrał głos dyrektor *„Społem" ob. Kwapisz* przedstawiając *gotowość współpracy „Społem"* z Zrzeszeniem Plantatorów i Zbieraczy Ziół, podkreśloną już na Zjeździe Inspektorów Zielarstwa w Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie w marcu 1948 r. Wyjaśnia, że w marcu br. został wydany cennik na surowce lecznicze i rozesłany do placówek „Społem", a równocześnie podano listę roślin, których nie należy zbierać.

W odpowiedzi inż. Brzeskiemu w sprawie cennika na zioła wyja-

śniono, że cennik na sezon 1948 r. został opracowany przez Komisję przy P. Z. Ziel. i tam jest do zakupienia.

Polecono Kołom Powiatowym Zrzeszenia *żądać od plantatorów prowadzenia rachunkowości rolniczej*, celem ustalenia opłacalności upraw ziół leczniczych, ażeby zapobiec dotychczasowemu ustalaniu cen opartych na kalkulacji handlowej.

W sprawie *szkolenia zielarzy* wyjaśniono, że istnieją gimnazja zielarskie, poza tym organizowane są kursy wojewódzkie, na których omawiana jest uprawa i zbiór dużego asortymentu roślin leczniczych i specjalne kursy powiatowe lub gminne z uwzględnieniem plantowania roślin nadających się dla danego terenu.

Inspektorka inż. Jankowska zakomunikowała, że w roku obecnym odbędzie się *2-u-u tygodniowy kurs w Zakrzowie w Ośrodku Zielarskim na Śląsku* dla plantatorów, na który Zarządy Kół powinny wysłać odpowiednich kandydatów, zgłoszonych uprzednio do Inspektoratu.

Inspektorat poleca nabyć *tablice ziół za cenę 5.000.— zł.* wszystkim Powiatowym Kołom Zrzeszenia. Przy produkcji surowca należy zwracać uwagę *nie na ilość, lecz na jakość.*

W odpowiedzi mgr Henohowi w sprawie podatków od plantacji roślin leczniczych wyjaśniono, że istnieje specjalna ustawa określająca *wszelkie uprawy jako gospodarstwa rolne*, do których zalicza się też plantacje ziół, od których płacony jest jedynie podatek gruntowy, natomiast od gospodarstw przemysłowych pobierany jest specjalny podatek.

Sprawa zbioru niewszystkich gatunków roślin leczniczych potrzebnych w lecznictwie spowodowana jest brakiem zgłoszenia zapotrzebowania i gotowości do zawierania umów plantacyjnych ze strony firm zielarskich.

W sprawie odpowiedzi ob. Lachowskiemu i Ob. Chomie, co do zbioru i skupu przez niefachowców wyjaśniono, że właśnie Zrzeszenie Plantatorów i Zbieraczy Ziół musi mieć wgląd w skup i może wydawać zezwolenia na zbiór ludziom przeszkolonym, przeegzaminowanym, wykazującym znajomość rzeczy — wszelkie zaś zakupowanie przez spółdzielnie i apteki od nie zrzeszonych zbieraczy muszą być zgłoszone w odpowiednich Kołach. Wykup ziół leczniczych przez

spółdzielnie powinien odbywać się w obecności delegata Zrzeszenia Plantatorów i Zb. Ziół, specjalnie w tym kierunku przeszkolonego.

Ob. Lachowski podkreśla ważność zaprowadzenia uprawy nie tylko roślin leczniczych, lecz także przemysłowych i przyprawowych.

Ob. Niewczas podkreśla ważne trzy momenty w kształtowaniu się możliwości uprawy i zbioru. 1): warunki przyrodnicze — duże bogactwo przyrody zwłaszcza w terenach górskich; 2) odpowiedni fachowcy — brak instruktorów zielarskich; 3) podstawy finansowe.

W odpowiedzi podkreślono ważność ośrodków zielarskich, jakimi w terenie województwa rzeszowskiego są Zagórzany, które muszą prowadzić pracę doświadczalną nad możliwością uprawy odpowiednich roślin; produkcję nasion i sadzonek i rozprowadzać je w teren.

Przy zakładaniu plantacji należy zawierać umowy plantacyjne z firmami skupującymi surowiec leczniczy. Wyjaśniono, że 1 proc. pobierany przy umowach plantacyjnych przypada na Zrzeszenie Plantatorów i Zbieraczy Ziół, a nie na rzecz Skarbu Państwa.

Ob. dyr. Bigoszt podkreśla ważność rejonizacji upraw i rejonów zbioru i zakupu.

Ob. mgr Henoch podkreśla ważność praktyk zielarskich i sam zaproponował organizującemu się Zrzeszeniu przyjęcie praktykantów wydelegowanych przez Zrzeszenie.

ad. 5) Na wniosek ob. Niewczasa zebranie przeszło do porządku dziennego nad Regulaminem i przyjęło go przez aklamację.

ad. 6) Komisja Matka została wyłoniona w następującym składzie: Ob. ob. Henoch Jan, inż. Brzeski, Gęsikowski, Mielnik, Skok. Komisja Matka wybrała *Zarząd w następującym składzie:*

Ob. ob. Bigoszt Henryk, Niewczas Adolf, Gęsikowski Bogdan, Lachowski Józef, Chom Marian; zastępcy Ob. ob. Opałek Alina, Kwiecień Jan.

Komisja Rewizyjna: ob. ob. dr Korohoda Jerzy, Stus Józef, Tomasik Józef.

Delegaci na Zjazd Centralny w Warszawie ob. ob.: mgr Henoch Jan, Chom Marian, Lachowski J., Kusiński Józef.

ad. 7) *Zebranie uchwaliło następujące wnioski:*

a) Wojewódzki Oddział Zrzeszenia Plantatorów i Zbieraczy Ziół w Krakowie postanowiło jednomyślną uchwałą wziąć udział w wy-

stawie zielarskiej w Warszawie i prosić o zarezerwowanie dla swoich członków wspólnego stoiska.

b) Wojewódzki Oddział Zrzeszenia P. i Z. Z. w Krakowie wzywa Zarząd Główny Z. S. Ch. do opracowania organizacji skupu z zabezpieczeniem w ten sposób producentom zbytu, a przez to samo normalnego rozwoju tak plantacji, jak i zbioru ze stanu dzikiego.

c) Dla uniknięcia dzikiego skupu, Wojewódzki Oddział Zrzeszenia P. i Z. Z. w Krakowie domaga się, by spółdzielcze punkty skupu, zaopatrywały się przede wszystkim za pośrednictwem terenowej organizacji Zrzeszenia — u członków Zrzeszenia, jak również prawa wglądu w dowody przeprowadzonych zakupów.

d) Wojewódzki Oddział Zrzeszenia P. i Z. Z. w Krakowie dla podniesienia jakości surowca w obrocie towarowym domaga się, by periodycznie były przeprowadzane kursy dokształcające dla członków Zrzeszenia, oraz dla personelu fachowego Spółdzielni, które mają pełnić funkcje punktów skupu.

e) Wojewódzkie Zrzeszenie w Krakowie domaga się, by Spółdzielnie ZSCH i ich Centrale zaopatrywały się terenowo w roślinne surowce zawierając we właściwych terminach umowy plantacyjne i umowy na zbiór z dzikiego stanu.

f) Wojewódzki Oddział Zrzeszenia P. i Z. Z. w Krakowie domaga się opracowania jednolitego tekstu umów plantacyjnych jak i też umów na zbiór ze stanu dzikiego, z uwzględnieniem konieczności poparcia plantatorów i zbieraczy w ich pracy nad podniesieniem jakości i ilości produkcji roślinnych surowców leczniczych.

g) Dla wprowadzenia dostatecznej ilości upraw roślin leczniczych i przyprawowych Wojewódzkie Zrzeszenie wzywa Zarząd Główny Z. S. Ch. do wystąpienia do Ministerstwa Skarbu o zwolnienie plantacji roślin leczniczych i przyprawowych przy ich powstawaniu na okres 2ch lat od wszelkich podatków, dla umożliwienia wprowadzenia upraw roślin leczniczych i przeprowadzenia w tym celu koniecznych inwestycyj i dokształcania się fachowego.

h) Wojewódzki Oddział Zrzeszenia P. i Z. Z. w Krakowie wzywa Zarząd Główny Z. S. Ch. do uzyskania od Ministerstwa Skarbu okólnika do wszystkich Urzędów Skarbowych o traktowanie upraw roślin leczniczych i przyprawowych jako normalnych gospodarstw rolnych.

i) Wojewódzkie Zrzeszenie postanowiło wprowadzić na terenie swojego działania okresowe praktyki zielarskie w Ośrodkach Zielarskich i w większych plantacjach. Równocześnie zwraca się do Zarządu Głównego z prośbą o umożliwienie kandydatom Wojewódzkiego Zrzeszenia w Krakowie uzyskania płatnych praktyk na wzorowo prowadzonych większych plantacjach oraz Zakładach i Ośrodkach Doświadczalnych Zielarskich.

j) Wojewódzkie Zrzeszenie domaga się natychmiastowego wprowadzenia dla wszystkich członków Zrzeszenia legitymacji i uprawnień do zbioru ze stanu dzikiego dla zbieraczy.

Na tym zebranie zostało zakończone.

Inspektor Zielarstwa
inż. Jankowska J.

Przewodniczący Zebrania
insp. Leśniewski J.

Kraków, dnia 12 maja 1948 r.

WYKAZ

imienny Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Plantatorów i Zbieraczy Ziół Z. S. Ch. w Krakowie wybranych w dniu 9 maja 1948 r.

Prezes: Bigoszt Henryk, wice-prezes: Niewczas Adolf, sekretarz: Gęsikowski Bogdan, skarbnik: Lachowski Józef, członek Zarz.: Chom Marian, zast. Zarz.: Opałek Alina, Kwierień Jan.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący dr Korohoda Jerzy, członek Komisji: Stus Józef. Tomasik Józef.

Delegaci na Zjazd Centralny: Ob. ob. Chom Marian, mgr Henoch Jan, Kusiński Józef, Lachowski Józef.

Regulamin Zrzeszenia Plantatorów Ziół

I. NAZWA, SIEDZIBA I TEREN DZIAŁALNOŚCI ZRZESZENIA

§ 1. Zrzeszenie nosi nazwę: „Związek Samopomocy Chłopskiej — Zrzeszenie Plantatorów Ziół".
W dalszym ciągu niniejszego Regulaminu będzie używane tylko określenie „Zrzeszenie".

§ 2. Siedzibą Władz Centralnych Zrzeszenia jest miasto stoł. Warszawa.

§ 3. Terenem działalności Zrzeszenia jest obszar Rzeczypospolitej Polskiej.

II. CELE, ZADANIA I ŚRODKI DZIAŁANIA ZRZESZENIA

§ 4. Celem Zrzeszenia jest łączenie i organizowanie plantatorów i zbieraczy roślin leczniczych i przyprawowych, zwłaszcza małorolnych i średniorolnych, dla:

a) podniesienia i rozwoju uprawy roślin leczniczych i przyprawowych;
b) reprezentowania i obrony interesów plantatorów i zbieraczy,
c) wzajemnej pomocy plantatorów i zbieraczy.

§ 5. Wymienione w § 4 cele i zadania Zrzeszenie wypełnia przez:

a) popieranie i propagowanie nowoczesnych metod uprawy roślin leczniczych i przyprawowych;
b) specjalizację i rejonizację uprawy roślin leczniczych i przyprawowych oraz standaryzację wyprodukowanego surowca;
c) specjalizację i rejonizację zbioru roślin leczniczych i przyprawowych ze stanu dzikiego;
d) utrzymywanie ścisłej łączności i współdziałanie ze spółdzielczością Samopomocy Chłopskiej, zwłaszcza w zakresie wykonywania planów gospodarczych oraz zaopatrzenia i zbytu;
e) współpracę, opiniowanie oraz nadzór przy zawieraniu umów (kontraktów) z instytucjami i przedsiębiorstwami państwowymi oraz spółdzielczością;
f) współpracę w wykonywaniu obowiązujących ustaw, rozporządzeń i przepisów, a w szczególności w dziedzinie planowania produkcji, skupu i zbytu wyprodukowanego surowca;
g) inicjowanie projektów i współpracę przy projektowaniu ustaw, rozporządzeń wykonawczych i przepisów, dotyczących produkcji roślin leczniczych, skupu surowca, a w szczególności standartów i cenników wykupowych;
h) udzielanie porad i pomocy fachowej przez: personel fachowy w tym celu utrzymywany, odczyty, publikacje, za-

kładanie bibliotek, organizowanie wycieczek, rozpowszechnianie czasopism itp.;

i) popieranie działalności wydawniczej w zakresie zielarstwa poprzez Związek Samopomocy Chłopskiej;

j) organizowanie przeglądów, pokazów, wystaw, targów itp.;

k) prowadzenie wzorowych plantacyj roślin leczniczych i przyprawowych;

l) staranie się o wszelkie kredyty, dotyczące produkcji i zbytu roślin leczniczych i przyprawowych oraz opiniowanie w sprawach rozdziału kredytów i przydziałów materiałowych;

ł) występowanie z wnioskami do właściwych władz i instytucji oraz opiniowanie we wszystkikch sprawach, dotyczących uprawy roślin leczniczych i przyprawowych;

m) współdziałanie w zwalczaniu chorób i szkodników roślin leczniczych i przyprawowych;

n) badanie opłacalności upraw i zbioru roślin leczniczych i przyprawowych oraz przedsiębranie odpowiednich środków, mających na celu podniesienie opłacalności upraw i zbioru;

o) współdziałanie w akcji zaopatrzenia plantatorów w materiały do produkcji;

p) podejmowanie wszelkich akcyj, które okażą się wskazane dla osiągnięcia celów Zrzeszenia na odcinku zielarstwa.

§ 6. Zrzeszenie nie prowadzi działalności handlowej.

III. CZŁONKOWIE, ICH PRAWA I OBOWIĄZKI

§ 7. Członkami Zrzeszenia mogą być plantatorzy i zbieracze roślin leczniczych i przyprawowych lub osoby, pracujące praktycznie albo naukowo w zakresie zielarstwa.

§ 8. Członków przyjmują Zarządy Kół Gminnych Zrzeszenia.

§ 9. Każdy członek Zrzeszenia jest automatycznie członkiem Związku Samopomocy Chłopskiej.

§ 10. Każdy członek Zrzeszenia ma prawo:

a) brać udział w Walnych Zebraniach Koła, do którego należy;

b) wybierać i być wybieranym do władz Zrzeszenia;

c) korzystać ze świadczeń i urządzeń Zrzeszenia.

§ 11. Każdy członek Zrzeszenia jest obowiązany:

a) wpłacić wpisowe oraz regularnie wpłacać składki członkowskie, jak również wszelkie opłaty, ustanowione przez władze Zrzeszenia;

b) stosować się do przepisów statutu Związku Samopomocy Chłopskiej, niniejszego Regulaminu, oraz uchwał i zarządzeń władz Zrzeszenia, opartych na zasadach tego Regulaminu;

c) brać czynny udział w pracach Zrzeszenia, oraz dążyć do urzeczywistnienia jego zadań;

d) czytać i popierać prasę Związku Samopomocy Chłopskiej.

§ 12. Członek Zrzeszenia traci prawa członkowskie z chwilą wykreślenia go z listy członków. Wykreślenie następuje na skutek:

a) automatycznego wygaśnięcia członkostwa;

b) dobrowolnego ustąpienia;

c) nieregulowania w odpowiednich terminach ustalonych składek i opłat;

d) wykluczenia z powodu wykroczenia przeciwko Regulaminowi i zarządzeniom władz Zrzeszenia, działania na szkodę Zrzeszenia lub Związku Samopomocy Chłopskiej, oraz uchybienia honorowi i czci członka Zrzeszenia.

IV. ORGANIZACJA ZRZESZENIA

§ 13. Zrzeszenie Plantatorów i Zbieraczy roślin leczniczych i przyprawowych nie posiada osobowości prawnej. Zrzeszenie działa na zasadzie autonomii, określonej niniejszym Regulaminem.

§ 14. Zarząd Centralny Zrzeszenia otrzymuje od Prezydium Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej pełnomocnictwa do działania prawnego oraz reprezentowania Zrzeszenia na zewnątrz.

A. Koła Gminne Zrzeszenia

§ 15. 1) Podstawowym ogniwem organizacyjnym Zrzeszenia jest Koło Gminne Zrzeszenia PlantatorówZiół.

2) Władzami Koła Gminnego są:

a) Walne Zgromadzenie,

b) Zarząd,

c) Komisja Rewizyjna.

W Walnym Zgromadzeniu Koła biorą udział z głosem stanowczym: Zarząd Koła, oraz delegat Zarządu Oddziału Powiatowego Zrzeszenia.

3) Walne Zgromadzenie Koła wybiera:

a) Zarząd Koła w składzie 3 członków i 2 zastępców,

b) Komisję Rewizyjną w składzie 3 członków,

c) 3 delegatów na Walne Zgromadzenie Powiatowego Oddziału Zrzeszenia.

4) Zarząd Koła wybiera spośród siebie Prezesa, Sekretarza i Skarbnika.

B. Oddziały Powiatowe Zrzeszenia.

§ 16. 1) Władzami Powiatowego Oddziału Zrzeszenia są:

a) Walne Zgromadzenie delegatów gminnych,

b) Zarząd,

c) Komisja Rewizyjna.

W Walnym Zgromadzeniu Oddziału Powiatowego Zrzeszenia biorą udział z głosem stanowczym: Zarząd Oddziału Powiatowego, Prezesi Gminnych Kół Plantatorów Ziół oraz delegat Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Zrzeszenia.

2) Walne Zgromadzenie Oddziału Powiatowego Zrzeszenia wybiera:

a) Zarząd Oddziału w składzie 5 członków i 2 zastępców,

b) Komisję Rewizyjną w składzie 3 członków,

c) 2 delegatów na Walne Zgromadzenie Oddziału Wojewódzkiego Zrzeszenia.

3) Zarząd Oddziału Powiatowego Zrzeszenia wybiera spośród siebie Prezesa, Wiceprezesa, Sekretarza i Skarbnika.

C. Oddziały Wojewódzkie Zrzeszenia

§ 17. 1) Wojewódzki Oddział Zrzeszenia Plantatorów Ziół skupia zasadniczo wszystkie Oddziały Powiatowe Zrzeszenia z terenu swojej działalności. W wypadkach nieistnienia jakiegoś Oddziału Powiatowego — skupia bezpośrednio Koła Gminne z tego powiatu.

2) Władzami Oddziału Wojewódzkiego Zrzeszenia są:
   a) Walne Zgromadzenie delegatów powiatowych,
   b) Zarząd,
   c) Komisja Rewizyjna.

W Walnym Zgromadzeniu Oddziału Wojewódzkiego Zrzeszenia biorą udział z głosem stanowczym: Zarząd Oddziału Wojewódzkiego, Prezesi Oddziałów Powiatowych, a w wypadku nieistnienia Oddziałów Powiatowych — Prezesi Kół Gminnych z tego powiatu oraz delegat Zarządu Centralnego Zrzeszenia.

3) Walne Zgromadzenie Oddziału Wojewódzkiego Zrzeszenia wybiera:
   a) Zarząd Oddziału w składzie 5 członków i 2 zastępców,
   b) Komisję Rewizyjną w składzie 3 członków,
   c) 4 delegatów na Walne Zgromadzenie Centrali Zrzeszenia.

4) Zarząd Oddziału Wojewódzkiego wybiera spośród siebie Prezesa, Wiceprezesa, Sekretarza i Skarbnika.

D. Władze Centralne Zrzeszenia

§ 18. 1) Władzami Centralnymi Zrzeszenia są:
   a) Walne Zgromadzenie delegatów wojewódzkich,
   b) Zarząd Zrzeszenia,
   c) Komisja Rewizyjna.

2) Walne Zgromadzenie Zrzeszenia jest władzą zwierzchnią i uchwalającą. W Walnym Zgromadzeniu Zrzeszenia biorą udział z głosem stanowczym: Zarząd Centralny Zrzeszenia oraz Prezesi Oddziałów Wojewódzkich.

3) Walne Zgromadzenie Centrali Zrzeszenia wybiera:
   a) Zarząd Centralny Zrzeszenia w składzie 7 członków i 2-ch zastępców,
   b) Komisję Rewizyjną w składzie 3 członków.

4) Zarząd Centralny Zrzeszenia wybiera spośród siebie Prezesa, Wiceprezesa, Sekretarza i Skarbnika.

E. Przepisy odnoszące się do wszystkich szczebli organizacyjnych

§ 19. Zarządy i Komisje Rewizyjne na wszystkich szczeblach organizacyjnych Zrzeszenia wybierane są na okres dwóch lat.

§ 20. Walne Zgromadzenie na wszystkich szczeblach organizacyjnych Zrzeszenia są zwyczajne i nadzwyczajne. Zwyczajne Walne Zgromadzenia odbywają się raz na dwa lata. Terminarz Walnych Zgromadzeń zwyczajnych ustala Zarząd Centralny Zrzeszenia. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na każdym szczeblu organizacyjnym zobowiązany jest zwołać Prezes lub jego Zastępca na żądanie:

a) 1/5 członków Zrzeszenia,

b) uchwały Zarządu Zrzeszenia właściwego lub nadrzędnego,

c) Komisji Rewizyjnej,

d) właściwego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia musi być zwołane najpóźniej w 4 tygodnie po otrzymaniu żądania. Żądanie takie musi być wystosowane na piśmie z podaniem powodów i podpisane przez wszystkich żądających.

§ 21. Uchwały Walnego Zgromadzenia zapadają zwykłą większością głosów przy obecności przynajmniej 1/3 uprawnionych do głosowania członków, ewentualnie delegatów. W wypadku równości głosów rozstrzyga przewodniczący. W razie braku kompletu uprawnionych następne Walne Zgromadzenie może się odbyć w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym w pół godziny później — bez względu na ilość członków obecnych. Postanowienie to musi być zaznaczone w zawiadomieniach.

§ 22. Prezesi Oddziałów Powiatowych i Wojewódzkich oraz Prezesi Centrali Zrzeszenia wchodzą do odpowiednich Zarządów Oddziałów, względnie Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej z głosem doradczym.

§ 23. Kierownikami Oddziałów Zrzeszenia, jak również Centrali Zrzeszenia są odpowiedni pracownicy fachowi Działu Rolniczego Związku Samopomocy Chłopskiej.

Kierownik bierze udział z głosem doradczym w zebraniach Zarządu i w Walnym Zgromadzeniu.

§ 24. Wszelka korespondencja Zrzeszenia na wszystkickh szczeblach organizacyjnych musi posiadać podpis Prezesa lub jego Za-

stepcy oraz Kierownika Biura. Pisma do władz Państwowych i innych winny być kierowane przez właściwy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej.

§ 25. Zrzeszenie używa pieczątki podłużnej z nadrukiem: „Związek Samopomocy Chłopskiej — Zrzeszenie Plantatorów Ziół — Oddział (Koło w . . . .)".

V. ZASADY FINANSOWE I MAJĄTKOWE

§ 26. Dochody Zrzeszenia powstają z:

a) wpisowego oraz składek członkowskich, niezależnie od składki zasadniczej na rzecz Związku Samopomocy Chłopskiej,

b) opłat za usługi,

c) opłat, wynikających z umów, kontraktów itp.,

d) innych źródeł, jak dotacji, darowizn itp.

§ 27. Wysokość wpisowego i składek członkowskich uchwala Walne Zgromadzenie Centrali Zrzeszenia.

§ 28. Sposób pobierania wpisowego i składek członkowskich, wysokość opłat za usługi oraz rozdział funduszów na poszczególne ogniwa organizacyjne ustala Zarząd Centralny Zrzeszenia.

§ 29. Majątek i dochody Zrzeszenia są wydzielone z rachunkowości Związku Samopomocy Chłopskiej.

§ 30. Zrzeszenie rozporządza swoim majątkiem i dochodami na zasadzie planu działalności, planu finansowo-gospodarczego oraz budżetu opracowanego przez Zarząd Centralny i uchwalonego przez Walne Zgromadzenie Centrali Zrzeszenia, oraz zatwierdzonego przez Prezydium Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej.

§ 31. Coroczny budżet Zrzeszenia będzie przewidywał, jaka część dochodów Zrzeszenia będzie przekazywana na ogólne cele Związku Samopomocy Chłopskiej.

§ 32. Nadwyżki budżetowe Zrzeszenia będą zużyte na podniesienie produkcji, cele naukowo-badawcze itp.

VI. PRZEPISY KOŃCOWE

§ 33. Władze Związku Samopomocy Chłopskiej mają prawo wszechstronnej kontroli działalności Zrzeszenia.

§ 34. Prezydium Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej ma prawo zawieszania władz Zrzeszenia na wszystkich szczeblach organizacyjnych z własnej inicjatywy lub na wniosek poszczególnych Zarządów Oddziałów Związku Samopomocy Chłopskiej.

W razie zawieszenia władz Zrzeszenia Prezydium Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej mianuje jednocześnie Zarząd Tymczasowy, kadencja którego nie może trwać dłużej, niż pół roku.

§ 35. We wszystkich wypadkach nie uwzględnionych w niniejszym Regulaminie właściwym będzie statut Związku Samopomocy Chłopskiej.

Komisja powołana uchwałą Prezydium Zarządu Głównego z dnia 8. I. 1948 r. z upoważnienia Prezydium Regulamin niniejszy zatwierdza.

Dn. 23. I. 1948 r

(—) Stanisław Fedecki, Prezes Komisji Wiejskiej,
(—) Bolesław Sokół, Sekretarz Zarządu Głównego,
(—) Benedykt Tarasiuk, Kierownik Działu Organizacyjno-Społecznego Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej.

Odprawa zielarzy spółdzielczych[1])

Przed tegoroczną wiosenną kampanią zielarską odbyła się w Warszawie ogólnokrajowa odprawa kierowników placówek terenowych spółdzielczego handlu zielarskiego w Okręgowych Oddziałach Rolniczych i Przemysłowo-Rolnych, z udziałem zespołu fachowców zielarskich placówki Centralnej Działu Ziół i Runa Leśnego, Głównego Działu Produkcji Roślinnej, Wydziału Rolniczego i Przemysłowo-Rolnego Centrali „Społem".

---

[1] *Od Redakcji:* powyższy artykuł został nadesłany dopiero niedawno redakcji, z uwagi jednak na treść, która niewątpliwie interesować winna polskie zielarstwo z polecenia Dyrekcji Związku zamieszczamy go w całości. wyrażając nadzieję, że postanowienia odprawy będą i nadal podstawą zdrowej działalności Centrali Rolniczej Spółdzielni Samopomoc Chłopska.

W odprawie wzięło wówczas udział m. in. 3 farmaceutów, 3 botaników, 10 inżynierów rolnictwa i ogrodnictwa z zakresu zielarstwa.

Po wysłuchaniu sprawozdań z pracy kierowników placówek zielarskich, mających swą siedzibę w wszystkich miastach wojewódzkich i krytycznym ich omówieniu, ustalono

1) orientacyjne ceny zakupów, 2) szczegółowy plan zakupów, 3) wytyczne tegorocznej akcji.

I. Postanowienia odprawy:

1) Wszystkie placówki zielarskie Działu Ziół usprawnią technikę przechowywania, przerobu i zbytu surowca zielarskiego, leczniczego, przemysłowego i przyprawowego. Przy współudziale inspektorów farmaceutycznych i swoich farmaceutów badać zdatność surowca zielarskiego.

2) Usuwać systematycznie niezdatny przez normalne zużycie surowiec zielarski, lecz równocześnie żądać analogicznego postępowania i skutecznej kontroli w całym kraju przez przedsiębiorstwa mające obroty ziołami, od aptek, drogerii, przedsiębiorstw zielarskich aż do przetwórni i przyszłych eksporterów włącznie. Odnosi się to szczególnie w stosunku do zaśmiecającego jeszcze rynek krajowy i konkurującego z towarem polskiego plantatora i zbieracza, niezdatnego już wieloletniego surowca poniemieckiego określanego w znanych prywatnych magazynach zielarskich, głównie na ziemiach odzyskanych, w setkach ton.

3) Zachować możliwie opłacalną cenę dla plantatora i zbieracza zatwierdzoną przez Biuro Cen marżą zarobkową, celem potanienia ceny ziół dla ostatniego konsumenta, która powinna obowiązywać w całym kraju wszystkich zbywających zioła.

4) Żądać zdecydowanych postanowień upraszczających zaspokojenia głodu tanich ziół panującego w całym kraju mimo istnienia poważnych nadmiarów jakościowo wyborowych ziół i ich mieszanek. Wpłynęłoby to wydatnie na poprawę zdrowotności ogólnej szczególnie niezamożnej ludności przede wszystkim na odległej wsi, pozbawionej często lekarza i apteki.

5) Szukać dróg i środków do uruchomienia małego i fabrycznego przetwórstwa ziół, które da nieznane w kraju a dawno już, mimo

istnienia produkcji nowoczesnych głównie chemicznych środków leczniczych, zagranicą produkowane *naturalne środki lecznicze w postaciach zbliżonych do chemicznych*, mogących nas uniezależnić od wymagających kosztowne dewizy i czas leków i odżywek zagranicznych.

6) Nakłaniać przodujących reprezentantów świata lekarskiego do poddania rewizji swego negatywnego, a nawet z nieprzekonywujących względów, niechętnego stosunku do bogatych, a stale ignorowanych możliwości rodzimego roślinnego surowca leczniczego szeroko wprowadzanego tylko w krajach niepoddających się wpływom trustów chemicznych.

Poza specjalnymi kursami dla lekarzy, należałoby z braku dostatecznej własnej żądanej przez lekarzy literatury, wydać na razie tłumaczenia wspaniałej obcej literatury z zakresu fytoterapii.

7) Żądać dostosowania się przez wszystkikch plantatorów i zbieraczy do ogólnokrajowego planu produkcji surowca zielarskiego dla uniknięcia ponownej nadprodukcji niektórych surowców, przy równoczesnym braku innych. Zarówno plantator przed przystąpieniem do uprawy, jak i zbieracze przed zbiorem z naturalnego stanu, winni zapewnić sobie *uprzednio* zbyt surowców, które muszą być wyborowej jakości.

8) Wyłączyć z tegorocznego skupu ze względu na istnienie dostatecznych zapasów i na życzenie P. R. O. P. następujących surowców:

Korę kruszyny	Liść piołunu
Kłącze tataraku	„ podbiału
Korzeń berberysu	„ pokrzywy
„ rdestu wężow.	Ziele bagna
„ żywokostu	„ bylicy
Kwiat kocanki	„ dziurawca
Owoc jagody czarnej	„ krwawnika
„ bzu czarnego	„ macierzanki
„ jałowca	„ piołunu
„ jarzębiny	„ połonicznika
„ kolendru	„ skrzypu
„ róży dzikiej	„ srebrnika
Liść brzozy	Mech islandzki
„ maliny	Szczyty pędów jemioły.

Wyjątek mają stanowić zioła zapotrzebowane specjalnym zamówieniem. Na odcinku produkcji i skupu ściśle współdziałać z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych, Ministerstwem Leśnictwa, Ministerstwem Zdrowia, Związkiem Samopomocy chłopskiej i Państwową Radą Ochrony Przyrody.

9) Domagać się usunięcia z handlu zielarskiego spekulantów specjalnego zarejestrowania handlujących ziołami z żądaniem usunięcia towarów już niezdatnych, ujawnienia posiadanych zasobów towarowych i preliminowanych zakupów dla stworzenia raz wreszcie danych o rzeczywistym zapotrzebowaniu i zużyciu ziół w kraju, umożliwiających właściwe zaplanowanie produkcji surowca, przetwórstwa i obrotów w roku 1949.

10) Uznać za wysoce szkodliwe systematyczne kolportowanie w kraju bezpodstawnych pogłosek o rzekomych zwrotach z zagranicy polskiego surowca zielarskiego. Nie tylko, że nie było ani jednego „zwrotu", ale towar polski znalazł już u odbiorców zagranicznych pełne uznanie.

11) Ułatwić niedysponującym surowcem, a mającym okazje eksportowe firmom zielarskim wykonanie transakcji eksportowych na bardzo dogodnych warunkach.

12) Wpływać na powstanie społecznie zdrowej i aktywnej organizacji nadrzędnej zespalającej działalność produkcji, zbytu, przetwórstwa i badań naukowych. Bez takiej organizacji trudno będzie uniknąć chaosu pogłębiającego się niepotrzebnie w tym ciekawym i gospodarczo bardzo pożytecznym dla kraju zagadnieniu, mającym wszelkie szanse niebywałego w Państwie Ludowym rozwoju.

W ostatnim dniu odprawy wygłosili interesujące referaty: Przedstawicielka Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Prof. Strażewicz — Dyr. Państw. Instyt. Nauk. Leczn. Sur. Rośl., Mgr Sianko — Ministerstwo Zdrowia.

Marże wysokości zysku brutto w obrocie surowcami zielarskimi krajowymi i z importu w sprzedaży hurtowej i detalicznej

Ministerstwo Przemysłu i Handlu — Biuro Cen — Warszawa, ul. Chocimska 28, Telefon 8-25-68, pismem Nr CE/II/2/1246 z dnia 14 maja 1948 r. ustaliło następujące marże:

I. Zioła krajowe

Na szczeblu skupu ziół 20% — od ceny skupu
w hurcie . . . . . . 30% — od ceny skupu
w detalu . . . . . . $33^{1}/_{3}$% — od ceny skupu zakupu w hurcie.

Zioła zagranicznego pochodzenia

Na szczeblu skupu ziół 11% — od ceny zakupu importera
w hurcie . . . . . . 30% — od ceny zakupu
w detalu . . . . . . $33^{1}/_{3}$% — od ceny zakupu w hurcie.

Cena detaliczna według taksy aptekarskiej obowiązuje apteki oraz rozciąga się dla składów aptecznych — drogerii.

II. a) Za krajanie surowców ziołowych

Ziela (Herbae)	od 1 kg	25 zł	plus	8%	manco
Liście i kwiaty (Folia et Flores)	„	25 „	„	8%	„
Kory (Cortices)	„	40 „	„	8%	„
Korzenie (Radices)	„	40 „	„	8%	„

b) Za proszkowanie

ogrubłe	od 1 kg	100 zł łącznie z mankiem
subtilissime	„	130 „ „ „

Wymienione zyski brutto obejmują wszystkie koszty handlowe i obowiązują wszystkie punkty sprzedaży hurtowej i detalicznej na wspomniane artykuły.

1) Centrale skupu ziół leczniczych zakupują surowiec loco stacja kolejowa siedziby centrali i do tej ceny mają prawo doliczać zysk brutto w wysokości 20% (zioła krajowe) a 11% zioła importowane.

Hurtownicy zakupują loco magazyn centrali lub stacja kolejowa odbiorcy — do ceny zakupu mają prawo doliczać 30%.

Detalista zakupuje loco magazyn hurtownika i w sprzedaży detalicznej dolicza do ceny zakupu 33 i $^{1}/_{3}$%. Apteki, składy apteczne — drogerie, sprzedają zioła w detalu według taksy aptekarskiej.

2) Lecznictwo zorganizowane zakupuje zioła loco magazyn centrali lub stacja kolejowa odbiorcy po cenie jak dla hurtownika.

Powyższe zyski brutto obowiązują od dnia 15. V. br. na wszystkich szczeblach zaopatrzenia.

Podpisano:
V-Dyrektor Biura Cen M. P. i H.
(—) Dr Rudolf Pomerski

Za zgodność wypisu:
Dyrektor
Polskiego Związku Zielarskiego
(—) Henryk Bigoszt

PRZEGLĄD ZIELARSKI

Warunki prenumeraty i ogłoszeń:

Prenumerata			Ogłoszenia	
kwartalnie . .	Zł. 200·—	1/1	strona . .	Zł. 5000·—
półrocznie . .	„ 350·—	1/2	strony . . .	„ 3000·—
rocznie	„ 600·—	1/4	„	„ 1800·—
łącznie z przesyłką pocztową		1/8	„	„ 1000·—

Za ogłoszenie adresu firmowego „ 400·—

Drobne ogłoszenia od słowa . . „ 10·—

Ceny ogłoszeń rozumie się łącznie z podatkiem dla Zarządu Miejskiego w Krakowie

Wydawca: Polski Związek Zielarski, Kraków, Pl. Szczepański 2

Redaktor: *Henryk Bigoszt* Administrator: *Dr Jan Mikułowski*

Adres Redakcji: Kraków, Plac Szczepański 2, II p., Tel. 507-37

Adres Administracji dla korespondencji:

KRAKÓW, ULICA ŚW. SEBASTIANA 10/4

Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne, Kraków, Wielopole 1. M—47068